Nr. 73

Kraków, piątek 29 marca 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowe w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W cichym zakątku

—o—

Żywo ma jeszcze w pamięci publiczność krakowska **skandal** wyrosły na tle **konkursu dramatycznego.** Jak wiadomo, na sądzie konkursowym przeforsowano ze strony dyrekcji teatru im. Słowackiego ukartowane zgóry zakulisowe postanowienie, by nagroda konkursowa przyznana została **nie nadesłanej na konkurs, lecz poprzednio już zakupionej i zadatkowanej przez dyrekcję teatru** sztuce p. Adolfa **Nowaczyńskiego** zatytułowanej „Wiosna narodów w cichym zakątku", której tytuł dla niepoznaki zmieniono na „Przedświty". Przeforsowano tę nagrodę, nie przebierając w środkach, „korygując fortunę" bez skrupułów: **zatajono** przed członkami jury fakt, że sztuka ta **nie** była nadesłana na konkurs, lecz **uprzednio** nabyta i zadatkowana kwotą 500 zł. przez dyrektora teatru; **sztucznie „dorobiono" większość** p. Nowaczyńskiemu przez zakulisową „kooptację" do komisji konkursowej „wielkiego obożnego" „obozu wielkiej Polski"; na komisji konkursowej posunięto się aż tak daleko, że postawiono wniosek o zrównanie wszystkich trzech nagród, a gdy ten zbyt zuchwały wniosek nawet w umyślnie spreparowanym składzie osobistym komisji konkursowej większości uzyskać nie zdołał, umniejszono nagrodę pierwszą i zrównano z sobą dwie następne, aby sztukę Nowaczyńskiego w ten sposób bodaj na drugie wydźwignąć miejsce.

Przeciwko tym praktykom zaprotestowało z całą stanowczością dwóch członków komisji konkursowej: p. dr. Antoni Beaupre, redaktor naczelny „Czasu", oraz niżej podpisany. Sprzeciwialiśmy się nagrodzeniu sztuki p. Nowaczyńskiego (a z nami i p. prof. dr. Chwistek), uważając ją za słabą, rozwlekłą i nudną, pisaną od początku do końca nieznośnym żargonem i pokpiwającą z Krakowa z okazji najmniej chyba nadającej się do kpin, z okazji porywu niepodległościowego, zakończonego tragicznie zbombardowaniem Krakowa przez wojsko austrjackie. Ze stanowiska artystycznego nie można mieć nic przeciwko satyrze i karykaturze, pod warunkiem wszelako, żeby była dowcipna. Nie miałbym nic przeciwko temu, żeby sobie p. Nowaczyński pokpiwał z „Krakauerów" np. na temat podejmowania w Krakowie cesarza Franciszka Józefa lub arcyksięcia Rudolfa, ale w satyrze na Kraków z okazji zbombardowania go trudno dopatrzeć się czegoś dowcipnego. Trzeba rzecz sofistycznie naciągnąć, żeby doszukać się tam „sentymentu", gdy natomiast szkalowanie Krakowa i jego historycznych postaci zasłużonych rzuca się w oczy i nadaje tej osobliwej farsie jaskrawe piętno.

Obecnie ma ten paszkwil na Kraków zostać wystawiony na krakowskiej scenie. Kropka nad i...

W dniu 28 lutego, bawiąc w Krakowie, przysłał mi p. Adolf **Nowaczyński** świeżo wydrukowany egzemplarz swojej sztuki „konkursowej" z dedykacją, w której pisze, iż przebacza mi z wdzięczności za to, żem się poznał na „Niespodziance". Chciał mnie rozbroić tym gestem — i byłby mnie może rozbroił, gdyby ten gest był bezinteresowny. Ale p. Nowaczyński użył swego parodniowego pobytu w Krakowie na zabiegi celem uzyskania wystawienia swojej sztuki w teatrze krakowskim. Toteż gest jego nie odniósł zamierzonego skutku, bo — „man merkt die Absicht und man wird verstimmt"...

Zdania mego o „Wiośnie narodów w cichym zakątku" nie zmienił egzemplarz drukowany, bo wyrobiłem je sobie przeczytawszy ją poprzednio w maszynopisie, a — oprócz przemianowania Ambrożego (Grabowskiego) na Gaudentego — między drukiem a maszynopisem żadnej niema różnicy.

Na posiedzeniu komisji konkursowej powiedziano nam ze strony teatralnej, że reżyserja potrafi każdą sztukę „zretuszować" do niepoznania, że potrafi paszkwil zmienić w apoteozę, przez odpowiednie wykreślania i podkreślania, do czego sztuka Nowaczyńskiego obfitych dostarcza możliwości, gdyż jest tak rozwlekła, że w inscenizacji musiałaby prawie o dwie trzecie zostać skreślona. Nagrodzić, a potem „retuszować" i zmienioną do niepoznania pokazać „Krakauerom"! Zaiste, bardzo kręty, chytry i misterny był to plan...

Gdy jednak zapytamy: po co te wszystkie manowce, po co tyle zachodów, po co wogóle tę bezwartościową, a drażniącą farsę wystawiać na scenie? — usłyszymy odpowiedź: Nowaczyński wytoczy proces, gdyż warunki konkursu obiecywały wystawienie sztuk nagrodzonych.

Nie wiem, kogo ta groźba p. Nowaczyńskiego zastraszyła, groźba procesu, który p. Nowaczyński musiałby przegrać, jak dwa a dwa cztery! Dość, że ta śmieszna pogróżka wystarczyła, ażeby w teatrze krakowskim rozpoczęto próby z „Wiosny narodów w cichym zakątku"... Czyżby wyobrażano sobie, że w tym „cichym zakątku" paszkwilant może bezkarnie swoją asafetydą częstować cierpliwych „Krakauerów"? W tym wypadku może się okazać, że Kraków jednak nie jest tak „cichym zakątkiem", jak go sobie p. Adolf Nowaczyński wyobraża. Lepiej nie ryzykować!

Emil Haecker.

Dlaczego zamknięto sesję?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 26 marca.

Dlaczego rząd pośpieszył się z zamknięciem sesji sejmowej? Wiedziano wprawdzie, że rząd ma zamiar natychmiast po uchwaleniu budżetu sesję zamknąć, ale z pociągnięć poszczególnych ministrów kombinowano, że stanie się to dopiero za kilka dni, nie zaś w przeciągu kilku minut. Sytuacja była taka, że kierownik ministerstwa skarbu p. Grodyński zwrócił się do marszałków Sejmu i Senatu o uchwalenie dwóch przedłożeń, na których mu zależało: przedłożenie o subwencji dla wystawy w Poznaniu i przedłożenie o zakupnie obligacyj. Marszałek Sejmu uczynił zadość temu życzeniu i w poniedziałek podczas przerwy między przed- a popołudniowem posiedzeniem odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, na którem oba przedłożenia rządowe uchwalono. Marszałek Senatu zaś oświadczył gotowość zwołania na środę czy czwartek posiedzenia dla uchwalenia tych przedłożeń rządowych.

Tymczasem do ich uchwalenia w Sejmie nie doszło — z powodu odczytania dekretu o zamknięciu sesji. Okazuje się z tego, że praca w rządzie nie jest w zupełności skoordynowana, jeżeli poza plecyma kierownika ministerstwa skarbu uniemożliwia się uchwalenie ustaw, na których mu zależy i co do których nie było opozycji. Dlaczego więc zrobiono figla? Oto jednym z punktów poniedziałkowego posiedzenia Sejmu był wniosek endecji, żądający dyskusji nad znaną mową marszałka Piłsudskiego w senackiej komisji budżetowej, mową nazwaną „wesołemi budżetami" przez jednych, zaś „grochem z kapustą" przez drugich. Rząd przez zamknięcie sesji zaraz po ostatnich głosowaniach nad budżetem chciał nie dopuścić do dyskusji nad tą mową, gdyż prawdopodobnie zabrakłoby mu argumentów rzeczowych. To jest zresztą zwykła taktyka rządu i BB, jeżeli ktoś chce spróbować wziąć pod krytyczną lupę to, co marszałek Piłsudski od czasu do czasu publicznie mówi. Pamiętamy przecie, jaką awanturę urządził klub BB posłowi tow. Markowi na początku jesiennej dyskusji budżetowej, gdy tylko wspomniał o sławnym wywiadzie lipcowym.

Stało się — Sejmu, kto wie na jak długo niema. Zapewne grupy poselskie skorzystają z prawa żądania nadzwyczajnej sesji, ale i pod tym względem istnieją już doświadczenia: otwiera się sesję, bo się musi i zaraz się ją zamyka, bo się ma siłę. Rząd, wyszedłszy z pięciomiesięcznej sesji pełen ran i blizn, chciał zademonstrować Sejmowi, że przecież on jest silniejszy, bo on może Sejm zamknąć, Sejm zaś nie mógł rządu obalić. Czy jednak naprawdę nie mógł? Różnie można na to pytanie odpowiedzieć, ale najlepiej powie o tem stan faktyczny: Nie ulega wątpliwości, że w najbliższych dniach nastąpi gruntowna rekonstrukcja gabinetu. Mniejsza o to, czy wszyscy wymieniani jako dojrzali do ustąpienia ministrowie rzeczywiście ustąpią, czy lista ta obejmie pp. Bartla, Kwiatkowskiego, Jurkiewicza, Niezabytowskiego, Miedzińskiego itd., czy nominalnym szefem rządu zostanie ostatnio wymieniany jako największe mający szanse generał Sosnkowski. Te zmiany, przynajmniej w 75%, nie są dobrowolne, ale następują pod moralną presją Sejmu. Sejm ani myślał o próbie osiągnięcia tego celu zapomocą wniosków o wotum nieufności — poco prowokować, mówiąc obrazowo, krwawą walkę, kiedy można i zapomocą taktycznych środków ten sam cel osiągnąć?

Nie o same zmiany, ale o ich rozmiary i personalja teraz chodzi. „Grupa pułkownikowska" znacznie spuściła z tonu, już nie jest buńczucznie pewna, że p. Świtalski zostanie premjerem, a bodaj wicepremjerem. Wymieniany jako najprawdopodobniejszy kandydat gen. Sosnkowski, mimo całego oddania się marszałkowi, uchodzi za zwolennika współpracy z Sejmem i jest nadzieja, że potrafi tę swą wolę silniej przeprowadzić, aniżeli rzeczywiście chory p. Bartel. Ostatnią nadzieją „pułkowników" było, że marszałek we własnej osobie stanie na czele rządu, a pod jego firmą inny będzie rządził. Te nadzieje okazały się zupełnie nierealne. Marszałek z różnych powodów, o których tu głośno się nie mówi, nie może stanąć na czele rządu; mówią nawet o możliwości złożenia przez niego teki ministra spraw wojskowych i ograniczenia się do funkcji generalnego inspektora armji.

Trzeba było widzieć dziś ruch i ożywienie w Sejmie, w dzień po zamknięciu sesji. Posłowie wcale nie śpieszyli się z wyjazdem i to nie tylko z tego powodu, że wypłacano djety za kwiecień. Większość czuła się zobowiązana do pozostania na terenie swych zwycięstw bodaj przez kilka jeszcze godzin dla udowodnienia, że do zwycięzcy należy plac boju. Omawiano też szeroko kłopotliwe położenie rządu, nieporozumienia w jego łonie i żegnano się z myślą: rozrachunek jeszcze nie skończony. Sejm poczuł się na siłach i nie da sobie z takim trudem zdobytej pozycji wydrzeć.

Dobre, tanie towary świąteczne

kupisz w sklepach

Robotniczej Spółdzielni Spożywców „PROLETARJAT"

Podgórze, Lwowska 2
Krakowska 58
Borek Fałęcki
Rakowice
ul. Długa 9
Krowodrza, Mazowiecka 25
Kazimierza Wielkiego 85
Prądnik Czerwony
Grodzka 65
Zakrzówek, Twardowskiego 41
Dębniki, Madalińskiego 12
Wola Duchacka
Zwierzyniecka 20.

PPS a polityka emigracyjna

Sejmowa Komisja Emigracyjna odbyła 25 b. m. posiedzenie, poświęcone dyskusji nad obszernem expose Ministra Pracy i Op. Społ. w sprawie polityki emigracyjnej. Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł tow. **Zygmunt Piotrowski**, który imieniem klubu PPS omówił stanowisko nasze w sprawach emigracji.

Poniżej podajemy w streszczeniu przemówienie naszego posła:

Na wstępie zaznaczam, że zasadnicze stanowisko nasze w sprawie emigracji wogóle opiera się na uchwałach Międzynarodowego Robotniczego Kongresu Emigracyjnego, odbytego w Londynie przed trzema laty. Stanowisko to da się ująć w 3 punktach: zupełna wolność emigracji, pełne równouprawnienie emigrantów pod względem płac, a zarazem korzystanie z ustawodawstwa robotniczego danego kraju.

Stanowisko PPS i klasowego ruchu zawodowego w Polsce jest zasadniczo za utrzymaniem sił w kraju, jako najcenniejszego kapitału, jako siły roboczej, która winna znaleźć pracę u siebie w domu. Licząc się jednak z przeludnieniem, nieuporządkowaniem ustroju agrarnego i stosunkowo małem uprzemysłowieniem kraju, traktujemy emigrację, jako zło konieczne.

Jeżeli idzie o emigrację z Polski robotników i robotnic, to jesteśmy za nią do krajów europejskich, w których to krajach emigrant nasz ma bliższy kontakt z krajem ojczystym i nie ginie dla interesów Państwa i nie zatraca się.

Na drugiem miejscu stawiamy emigrację do krajów zamorskich. Jeżeli o nią chodzi, to Rząd winien okazać więcej inicjatywy i przejść z polityki biernej do czynnej odnośnie n. p. emigracji do Argentyny, gdzie niestety żywioł polski jest obecnie spychany przez rząd argentyński na rzecz Włochów i Hiszpanów. Brazylja również powinna być terenem dla naszego wychodztwa zwłaszcza takie części Brazylji jak Parana i in. Również i w sprawie wyjazdu do Kanady Rząd nasz winien postarać się o większy tam kontygent dla naszych sił roboczych. Zastrzegamy się jednak bardzo stanowczo przeciwko Peru, gdzie ani klimat ani stosunki miejscowe nie nadają się dla nas do masowego osiedlenia. Nawet Włosi uciekają stamtąd, nie mogąc znieść bardzo ciężkich warunków klimatycznych. Przestrzegalibyśmy przed „entuzjastami" emigracji do Peru, aby nie powtórzyła się ta sama sytuacja, jak z Tunisem i Algierem, dokąd już i Rząd obecnie nie zamierza emigrantów kierować. Jeżeli p. minister pracy mówi o Peru, jako jedynie o próbie, to próbę tę należy stosować bardzo ostrożnie i nie dozwolić przed uprzedniem szczegółowe zbadaniem warunków i terenu na wysyłanie ludzi na zatracenie do Peru. — Jeśli już mowa o emigracji zamorskiej — to z naciskiem trzeba żądać ludzkiego traktowania emigrantów przez różne kompanje okrętowe podczas podróży i domagać się winien zniesienia t. zw. „międzypokładu" na okrętach. Ta plaga jaką jest międzypokład wreszcie musi zniknąć.

Szkodliwą stroną naszej polityki emigracyjnej jest jej dwutorowość, t. j. podział na dwie kompetencje: między Min. Spraw Zagranicznych i Min Pracy. Pierwsze Ministerstwo t. j. Spraw Zagranicznych nie ma możności roztoczenia opieki należytej nad emigrantem, w bardzo wielu wypadkach traktuje go, jako czynnik jedynie do poprawienia bilansu płatniczego. Emigrant, który udaje się w obce strony, boryka się tam wśród ciężkich warunków pracy, wyzyskiwany, źle traktowany — nie może być uważany za źródło do polepszenia bilansu płatniczego lub przez opłaty paszportowe, stemplowe i t. d. Państwo ma obowiązek czuwania nad jego losem i utrzymywania kontaktu z krajem ojczystym.

Nie wchodząc w szczegóły w sprawie emigracji do takich krajów Europy, jak do Danji, Łotwy, mówca główny nacisk położył na emigrację do Francji i do Niemiec.

Jeżeli idzie o Francję, to Rząd winien zatroszczyć się o uprzystępnienie tam emigrantom naszym stałego osadnictwa.

Jeżeli idzie o emigrację rolnych robotnic (samotnych), to domagamy się zupełnego wstrzymania takiej emigracji ze względu na brak opieki dla tych dziewcząt, przez co padają częstokroć ofiarą nierządu i wykolejenia życiowego. Rząd polski powinien także domagać się zniesienia ustawy francuskiej, o t. zw. „włóczęgostwie", która nad wyraz krzywdzi naszych emigrantów i służy za podstawę do masowych aresztowań, a co dalej spycha polskiego robotnika w środowisko kryminalistów i w wielu wypadkach uczy go bandytyzmu. Winna być uregulowana piekąca kwestja alimentów dla rodzin emigrantów, pozostałych w kraju.

Jeżeli idzie o sezonową emigrację do Niemiec, to liczne są tu niedomagania, choć należy podkreślić, że w ostatnich czasach czynniki miarodajne — jak słusznie podkreślił p. Minister Pracy — usunęły wiele bolączek (budowa baraków na granicy, roztoczenie lepszej opieki przez nasze placówki w Niemczech, utworzenie komitetów opieki społecznej n. p. w Saksonji i Turyngji). Metody rekrutacji pozostawiają wiele do życzenia, a zarazem nieuwzględniane przy niej są zupełnie niektóre połacie kraju n. p. okolice nadgraniczne na Kujawach, skąd przed wojną np. liczne rzesze emigrowały na roboty sezonowe do Niemiec. Dalszą bolączką są opłaty stemplowe od emigrantów, a zarazem uciążliwe opłaty od t.zw. „poświadczeń", pobieranych od robotników polskich, stale zamieszkujących w Niemczech.

Wkońcu mówca wskazał, że w Niemczech, niestety, ujawnia się niezdrowa rywalizacja między t. zw. narodowemi związkami polskiemi (Zw. Polaków), a starą organizacją polskich socjalistów, którzy mają olbrzymie zasługi wobec polskich robotników tak sezonowych, jak i stale zamieszkałych. Ta niezdrowa rywalizacja przejawia się w wielu wypadkach w ten sposób, że przedstawicielstwa Rządu polskiego wpływają na paraliżowanie akcyj naszych placówek (PPS) w Niemczech.

Stanowisko, zajęte w expose p. Ministra Pracy, zasługuje w ogólnych linjach na przychylne potraktowanie, choć pole do działalności jest jeszcze bardzo obszerne, wiele niedomagań należy usunąć, dużo inicjatywy okazać. Przedstawicielstwo PPS. w Sejmie poprze wszelkie usiłowania ze strony czynników miarodajnych, jeżeli będzie szło o rzetelną i pełną opiekę nad emigrantami, nad utrzymaniem kontaktu z krajem i jeśli całokształt polityki emigracyjne będzie szedł po linji interesów klasy robotniczej.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

SKŁADKI

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI dla uczczenia pamięci śp. Stanisławy Chojnackiej złożyli Fr. Kuczara zł. 5, Dr. R. Kunicki zł. 20.

30-lecie pracy tow. posła Hausnera

W ubiegłą niedzielę odbyła się we Lwowie w sali związku zawodowego pracowników ceramicznych przy ul. Zielonej uroczystość uczczenia trzydziestolecia pracy partyjnej tow. posła **Artura Hausnera.**

Na uroczystość przybyły tłumy robotników lwowskich oraz delegacje organizacyj partyjnych i zawodowych ze Stryja, Drohobycza i Borysławia. Marszałek Sejmu tow. **Daszyński** nadesłał telegram gratulacyjny, pozatem nadesłali telegramy i listy liczni towarzysze z całej Polski.

Po szeregu okolicznościowych przemówień wręczono tow. Hausnerowi pamiątkową księgę zaopatrzoną licznemi podpisami.

Z dnia

„CHJENA" — „LEWJATAN" — I P. NEUWERT-NOWACZYŃSKI

Opiekujący się obecnie muzą Nowaczyńskiego „Głos Narodu", podaje dwie opinje, mające stłumić protesty Krakowa przeciwko wystawieniu jego sztuki i dowieść, że p. Nowaczyński żywi nawet... ciepły kult dla Krakowa — i całej Małopolski. Jeden — to głos znanego literata i krytyka wileńskiego — Czesława Jankowskiego, który jednak rozpatruje nową sztukę Nowaczyńskiego w oderwaniu od całego steku paszkwilów, wymierzonych przeciwko „Krakauerom" (czy p. J. znanych?) i widzi w niej co najwyżej danie „szczutka w nos" niejednemu z ówczesnych działaczy krakowskich, ale bez przekroczenia granic satyry.

Druga — to opinja tygodnika łódzkiego „Prawdy" — jak go charakteryzuje „Głos Narodu" — „sanacyjno-lewicowego organu Lewjatana, wroga endeków"... Otóż ten „lewicowy lewiatańczyk" (ciekawa kombinacja!) zaręcza, że p. Nowaczyński ma dla Krakowa „głęboki kult i bardzo dużo serca", a nadto ma „amerykańską pogodę ducha".

Nikt w Krakowie nie będzie korygował swoich zapatrywań co do Nowaczyńskiego na podstawie orzeczeń łódzkiej „Prawdy".

Dziwna rzecz: W łódzkiej prasie burżuazyjnej spotyka się niekiedy nawet echa filologji Nowaczyńskiego. W jednym z dzienników łódzkich widniał ogromnemi literami wydrukowany tytuł, że trumna marszałka Focha wystawiona była pod... „arką triumfalną"... Czy ta „arka" nie może iść o lepsze z „białym kłownem"? (jak „trafnie" przetłumaczył p. Nowaczyński: „Der weisse Clown"). Zresztą — niech p. Nowaczyńskiemu będzie ziemią obiecaną — Łódź lewiatańska. Niechaj go kadzidłami darzy prasa klerykalna.

Dzisiaj jest jej tak luby, jako szermierz jej ideologji, że mu nawet krakowski organ chadecki darowuje napaści na Kraków, jak mu darował jego dawne „bluźniercze" słowa, że w Galicji:

Z nędzy się tuczy tu kapłon kapłański
Myśl niepodległa przemieszkuje katem.
Szczątem mózg! górą kler, zyskuje on tem,
Że go popiera kapitalizm pański.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Składamy na fundusz prasowy zł. 6 i wzywamy do złożenia takiej samej kwoty Z. Z. Metalowców, Z. Z. Piekarzy i Z. Z. Kolejarzy w Wadowicach.

Robotnicy F-my „Mafo" Wadowice.

Polityka węglowo-kolejowa

Wszyscy jeszcze odczuwamy niedawne ciężkie chwile, jakie przeżywali wszyscy w czasie ciężkich mrozów z powodu braku węgla. Trochę niedołęstwo i spekulacja kopalń, jeszcze więcej dezorganizacja kolei przy dostawie wagonów — te i szereg innych przyczyn spowodowały, że w Krakowie, w sąsiedztwie kopalń, ludność musiała w ogonku wystawać o kilka kilogramów węgla.

Czasy te ustały, a były to czasy zarówno dla kopalń jak i dla kolei świetne. Kopalnie, o ile tylko mogły ładować, wysprzedały najstarsze zapasy, kolej zaś — pomijając wydatki na oczyszczenie torów — miała ogromną ilość przewozów. A co mieli górnicy, którzy pracą swą wydobywali towar, na którym kopalnie i koleje zarabiały? Przez całą zimę górnicy nie otrzymali ani grosza podwyżki; właściciele kopalń potrafili tak prowadzić rokowania arbitrażowe, że dopiero w połowie marca wyszła z nich podwyżka — 5-procentowa.

Jak wiadomo, właściciele kopalń i tę „podwyżkę" uznali za wygórowaną i nie poddali się orzeczeniu komisji arbitrażowej. Rząd jednak był tak wspaniałomyślny, że nie chciał górników pozbawić tego „zwycięstwa" i uznał orzeczenie komisji za obowiązujące. Równocześnie rząd daje baronom węglowym plaster w formie **zgody na podwyższenie cen węgla.** Wedle otrzymanych przez nas informacyj, na odbytej przed kilku dniami konferencji między właścicielami kopalń a przedstawicielami rządu, **ci zgodzili się na podwyższenie ceny 10-tonowego wagonu o 15 do 30 złotych z ważnością od kwietnia. Generalni odbiorcy kopalń już zostali o tem powiadomieni**, można więc podwyżkę uważać za fakt dokonany.

Pod jakim tytułem rząd na tę podwyżkę pozwolił, nie wiemy. Można jednak być pewnym, że w pojawić się mającym komunikacie będzie mowa o ciężkiej sytuacji przemysłu górniczego, o stratach w związku z eksportem i t. d. — same rzeczy znane i tak oklepane, że już najgłupszy na nie się nie złapie! A jednak tak się będzie i tak się musi pisać. Jakże można napisać, że przemysłowcy węglowi, dając górnikom pięć procent, mają na tej podwyżce jeszcze zarobić, jak to faktycznie będzie miało miejsce?

Przy tej sposobności jeszcze jedna rzecz, stojąca w związku z polityką węglową. Gdy w czasie mrozów robiono zarzadowi kolei wyrzuty z powodu nadmiernej długości transportów z zagłębia do Krakowa, odpowiadano, że inaczej być nie może, że zawieje i mrozy utrudniają i opóźniają ruch. Dlaczego jednak teraz, kiedy o mrozach dawno nie słychać, śnieg zaś prawie zupełnie znikł, wagon węgla z jednej z kopalń w zagłębiu krakowskiem jedzie do Krakowa aż sześć dni, to jest w dniu 18 marca został załadowany, a dopiero 24 marca nadszedł do Krakowa?

Omyłki sądowe
w świetle dwóch świeżych wypadków

Występując zasadniczo przeciwko karze śmierci, wskazywaliśmy zarazem, jak często się zdarzać może sądowi dojść do błędnych wniosków i spowodować „mord sądowy" — śmierć człowieka wogóle niewinnego, lub nie ponoszącego winy takiej, za jaką kara śmierci grozi. Z Monachjum donoszą o rewizji procesu niejakiego Ottona Götza, skazanego swojego czasu za morderstwo **na śmierć**. Szczęściem został mu ten wyrok — w drodze łaski — zamieniony **na piętnaście lat ciężkiego więzienia**. Odsiedział on już znaczną część kary, mianowicie lat dziesięć, gdy wyszły na jaw fakty, które zachwiały podstawami poprzedniego wyroku. Na nowej rozprawie został on uwolniony od winy popełnienia mordu, a natomiast skazany na znacznie łagodniejszą karę — 2 i pół roku więzienia — za inne przestępstwo, przyczem przyznane mu zostało prawo do odszkodowania z kasy państwowej za 7 i pół lat, które ponad właściwy wymiar kary w więzieniu przebył.

* * *

Równocześnie w warszawskich pismach komentowany jest wyrok sądu apelacyjnego w sprawie zamordowania niejakiej Amelji Ciszkowej. Sprawca tego mordu, Stefan Starczewski, zeznał w śledztwie, iż był płatnem narzędziem męża zamordowanej, wynajętem za 1000 złotych dla jej zgładzenia, ponieważ Ciszek z żoną nie żył i pozostawał w zażyłych stosunkach z inną kobietą. Starczewski ukarany został 10 latami więzienia, a Ciszak został zasądzony za nakłonienie go do mordu na 15 lat więzienia. Dopiero w sądzie apelacyjnym sprawa uległa zasadniczej zmianie. Starczewski cofnął swoje pierwotne zeznanie, oskarżając inną osobę o podżeganie do mordu. Sąd drugiej instancji postanowił poddać go badaniu psychjatrycznemu. Obserwacja w szpitalu ustaliła, że Starczewski nie jest osobnikiem w pełni normalnym pod względem psychicznym, że charakterystyczną cechą jego ustroju psychicznego jest chorobliwie rozwinięta fantazja (pseudologia fantastica), która pod suwa mu różne fałszywe oskarżenia i każe mu wierzyć w ich prawdziwość. Ponieważ zeznania Starczewskiego tworzyły główne rusztowanie przy uznaniu winy Ciszka, ten ostatni został przez sąd apelacyjny uniewinniony.

Dzienniki warszawskie podkreślają, że sądy powinny częściej odwoływać się do ekspertyzy lekarskiej, która w wielu wypadkach jest koniecznem ogniwem w całokształcie śledztwa sądowego. Ale największa obawa przed omyłką sądową, powtarzamy, tkwi w sprawach takich, gdzie stawką dla oskarżonego jest jego życie, a ryzykiem dla sądu jest popełnienie „mordu sądowego".

Prohibicja jako powód do zatargu angielsko-amerykańskiego

Z dziejów walki rządu amerykańskiego o przeprowadzenie ustawy o zakazie picia alkoholu wiadomo, iż walka ta wytworzyła odpowiedź w formie niesłychanego przemytnictwa alkoholu. Zarówno przez „suchą granicę" (Kanada) jak i drogą morską przemyca się do Stanów olbrzymie ilości alkoholu, a za niebezpieczeństwo z tym interesem połączone przemytnicy każą sobie za napoje płacić wysokie sumy. Na większą jeszcze skalę szmugiel ten jest uprawiany drogą morską. Powstały formalne towarzystwa akcyjne, które utrzymują całą flotę, a w odpowiedzi na rząd Stanów uzbroił potężną flotę, która patroluje wzdłuż wybrzeży i w oddaleniu 3 mil od nich, zatapiając bez litości okręty szmuglerskie, które na pierwsze wezwanie nie poddają się.

Taki wypadek zaszedł w ubiegły piątek na wybrzeżach Florydy. Amerykański okręt strażniczy „Alabama" zauważył okręt płynący pod flagą angielską, w którym poznał okręt przemytniczy. Na wezwanie okręt angielski (pokazało się, że jego nazwa brzmi „Imalone") nie zatrzymał się, przeciwnie — zaczął jeszcze szybciej uciekać. „Alabama" po 24 godzinnej pogoni dopadła go i kilkoma strzałami armatniemi zatopiła, przytem jeden majtek angielski, murzyn, został zabity. Załoga zatopionego okrętu została wyratowana i przewieziona do więzienia w Nowym Orleanie.

Zajście to wywołało w Anglji olbrzymie wzburzenie. Prasa angielska porównuje ten wypadek z zatopieniem „Lusitanji" przez niemiecką łódź podwodną i wzywa swój rząd do energicznych kroków, narazie dyplomatycznych. Wzburzenie angielskie jest zrozumiałe, jeżeli się zważy, że pierwszy to raz od 10 lat ktoś poważył się zaczepić angielskie panowanie nad morzem, które tam uważają za swój nieulegający zaczepieniu przywilej.

W Ameryce wobec tego hałasu zachowują zimną krew. Tam mówią po prostu: okręt ten był przemytnikiem alkoholu, uciekał przed rewizją, zrobiliśmy więc użytek z naszego prawa. Rozumie się, że wielkich następstw historja ta mieć nie będzie, gdyż dyplomaci znajdą drogę do jakiegoś kompromisu, jednakże pokazuje się że prohibicja przestaje być zagadnieniem wewnętrznem Ameryki, a zahacza coraz częściej o teren międzynarodowy. A co najważniejsze — wszystkie kolosalne wydatki nie doprowadziły do wytępienia spożycia alkoholu w Ameryce.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Pogrzeb marszałka Focha

Po nabożeństwie w katedrze Notre Dame orszak żałobny skierował się przez ulicę Rivoli, plac Zgody, pola Elizejskie, most Aleksandra III ku katedrze inwalidów. Orszak żałobny otwierał oddział grenadjerów, za którym postępowały inne oddziały francuskie, a dalej delegacje zagraniczne w następującej kolejności: belgijska, amerykańska, angielska, włoska, **polska**, portugalska, rumuńska, jugosłowiańska, czechosłowacka i t. d., poczem szły delegacje związku byłych uczestników wojny i niesione były sztandary pułków, rozwiązanych po wojnie. Bezpośrednio za wojskiem postępowało duchowieństwo z kardynałem Dubois na czele. Przed trumną niesiono ordery i odznaczenia, oraz prowadzono wierzchowca marszałka, okrytego krepą. — Obok trumny szli trzej marszałkowie Francji, czterech marszałków angielskich, minister wojny Painleve i generał amerykański Pershing, za trumną szli członkowie rodziny, a tuż obok prezydent republiki Doumergue, przedstawiciele zagraniczni z księciem Walji i Flandrji na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie parlamentu francuskiego i wiele rozmaitych delegacyj. O godzinie 10'15 trumna została umieszczona na lawecie armatniej, zaprzężonej w siedm koni, przykryta trójkolorowym sztandarem. Odezwały się głosy dzwonów i dźwięki trąbek gwardji republikańskiej. W chwilę potem orszak ruszył przez wypełnione tłumami ulice.

Po dojściu na plac Zgody orkiestry wojskowe zaczęły grać „Marsyljankę", a artylerja oddała 21 strzałów. Nad konduktem przez cały czas krążyło 60 samolotów wojskowych. Po dojściu orszaku na plac przed Domem Inwalidów, gdzie we wszystkich oknach, na balkonach, dachach i drzewach roiło się mrowie ludzi, armaty polowe, koń marszałka oraz podoficerowie, niosący odznaczenia i ordery zmarłego, ustawieni zostali między dwiema trybunami, na których zasiadły osobistości urzędowe z prezydentem Doumerguem na czele. Po bokach prezydenta zasiedli książęta: Walji i Flandrji, członkowie Związku byłych uczestników wojny ustawili się przed trybunami. Na specjalnie urządzonej trybunie ukazał się Poincare, który wygłosił przemówienie, którego słuchanie ułatwiły ustawione obok głośniki.

Po przemówieniu Poincarego przed trumną przedefilowały oddziały wojska francuskiego, pod wodzą gubernatora Paryża, generała Gourand, oraz oddziały wojsk sojuszniczych, które brały udział w orszaku żałobnym. Przechodząc przed trumną, oficerowie salutowali szablami, sztandary pochylały się. Defilada trwała około półtorej godziny.

Następnie trumna na lawecie armatniej została wprowadzona do wnętrza Domu Inwalidów, dokąd weszli tylko członkowie rodziny, prezydent Doumergue, książęta Walji i Flandrji, ambasadorzy i ministrowie pełnomocni, marszałkowie Francji oraz kilku przedstawicieli duchowieństwa i najbliższych przyjaciół zmarłego. Wrota, wiodące do Domu Inwalidów zostały zamknięte.

Biuro Wolffa donosi z Paryża, że ambasada niemiecka w Paryżu nie brała udziału w żadnych oficjalnych uroczystościach żałobnych, związanych ze śmiercią marszałka Focha. Natomiast w czasie pogrzebu na gmachu ambasady niemieckiej w Paryżu opuszczono chorągiew niemiecką na znak żałoby do połowy masztu.

* * *

Paryż, 27 marca (PAT). Prasa poświęca całe kolumny opisowi przebiegu pogrzebu marszałka Focha, zamieszczając liczne zdjęcia. Prasa zaznacza, że w pogrzebie uczestniczyli dwaj synowie królów, przedstawiciele dwudziestu narodów, najwybitniejsze osobistości Francji, delegacje z całego świata, oraz olbrzymie tłumy publiczności. Prasa okazuje szczególne wzruszenie z powodu objawów sympatji, okazanej przez zagranicę, podkreślając że wielki żołnierz po śmierci jeszcze doprowadził do połączenia wszystkich serc, wszystkich warstw społecznych przy przeżywaniu wspomnień bolesnych a wspaniałych.

Wyszła z druku broszura

Dra DANIELA GROSSA

„Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski"

Do nabycia w administracji „Naprzodu", Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Cena zł. 1'20, z przesyłką poleconą zł. 1'65.

CZYTAJCIE ŚWIETNĄ BROSZURĘ
tow. Marjana Porczaka
która świeżo wyszła z druku pod tytułem:
„Walka o demokrację w Polsce"
Do nabycia w administracji „Naprzodu" w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5) i w Księgarni Robotniczej w Warszawie (Warecka 9).

Z międzynarodowego Biura pracy w Genewie

43 SESJA RADY ADMINISTRACYJNEJ MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

11 marca br. rozpoczęła się w Genewie 43 sesja Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Zasługująca na tem większą uwagę, że na porządku dziennym figurowała sprawa ewentualnego poddania rewizji dwóch międzynarodowych konwencyj pracy, uchwalonych w Waszyngtonie w roku 1919, a mianowicie **konwencji o 8-godzinnym dniu pracy** w przemyśle i handlu oraz konwencji o granicy wieku dla dopuszczenia dzieci do pracy w przemyśle.

Porządek dzienny obejmował nadto między innemi ustalenie ostatecznego porządku obrad Międzynarodowej konferencji Pracy w 1930 roku, sprawę utworzenia komisji doradczej dla spraw pracowników handlowych, szereg spraw administracyjnych, jak również dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, tow. Albert Thomas, o wynikach jego podróży do Dalekiego Wschodu.

Największe zainteresowanie wzbudziła sprawa ewentualnej rewizji konwencji o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle. Doniosłość obrad odzwierciedliła się w tem, jak to słusznie podkreślił delegat rządu polskiego, p. minister Sokal, że ministrowie pracy trzech wielkich państw przemysłowych, a mianowicie Anglji, Niemiec i Francji, uczestniczyli w obradach.

Angielski minister pracy sir Arthur Maitland wyłożył w dłuższem przemówieniu angielski punkt widzenia, streszczający się w tem, że należy znowelizować szereg przepisów konwencji, nie naruszając zasady 8-godzinnego dnia pracy jako takiej. Minister angielski uznał w szczególności za niezbędne bardziej ścisłe zdefinjowanie pojęcia „czasu pracy", „godzin pracy" i „tygodnia pracy" i oświadczył, że rząd angielski byłby gotów ratyfikować konwencję, o ile byłaby ona uzupełniona, względnie znowelizowana w myśl jego życzeń. — Stanowisko to zostało poparte przez całą grupę pracodawców oraz przez przedstawiciela rządu szwedzkiego. — Przeciwstawili się mu natomiast przedstawiciele robotników, a zwłaszcza tow. Poulton, delegat robotniczy Anglji, oraz tow. Jouhaux, delegat robotniczy francuski, jak również delegaci rządów różnych państw, a zwłaszcza minister tow. Wissel, w imieniu rządu niemieckiego i minister Loucheur, w imieniu rządu francuskiego. Po dłuższej i wyjątkowo wyczerpującej dyskusji, wniosek delegata pracodawców Indyj, zmierzający zgodnie z propozycją delegata rządowego Anglji do natychmiastowego wszczęcia procedury rewizyjnej odrzucony został większością głosów przeciw sześciu głosom pracodawców oraz trzem głosom przedstawicieli rządów: Anglji, Indyj i Szwecji. Podobnie odrzucono większością głosów wszystkie inne wnioski, zmierzające w formie pośredniej do wszczęcia procedury rewizyjnej, lub też do odroczenia ostatecznej decyzji do następnej sesji Rady, mającej się odbyć w maju br.

Rada administracyjna postanowiła następnie nie dodawać nowych punktów do porządku dziennego konferencji Pracy 1930 roku, skutkiem czego Konferencja ta poświęcona będzie wyłącznie drugiemu czytaniu spraw, które dyskutowane będą w pierwszem czytaniu w roku bieżącym, t. j. sprawie pracy przymusowej, oraz czasu pracy pracowników umysłowych.

W dalszym ciągu przyjęła Rada szereg wniosków, dotyczących ewentualnego stosowania innych języków obok francuskiego i angielskiego w pracach Międzynarodowej Organizacji Pracy i załatwiła szereg spraw administracyjnych, uchwalając między innemi budżet na rok następny.

Raport przygotowany przez Komisję Regulaminową w sprawach związanych z procedurą rewizji obowiązujących konwencyj. — postanowiła Rada przedłożyć najbliższej Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Z powodu braku czasu odłożono do następnej sesji między innemi sprawę utworzenia komisji doradczej dla pracowników handlowych oraz dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora z jego podróży do Dalekiego Wschodu.

LISTY Z KRAJU

—o—

Dąbrowa kolo Tarnowa, 26 marca.

POLITYKA ZA PIENIĄDZE POWIATU

W styczniu br. na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej poruszył tow. poseł Ciołkosz sprawę nadużywania samorządu do celów politycznych. Wśród kilku przykładów, wskazał na zarząd powiatowy w Dąbrowie koło Tarnowa. Wywołało to oświadczenie p. posła **Polakiewicza**, wiceprezesa klubu BB, który fakty przytoczone przez tow. Ciołkosza uznał za ubolewania godne nadużycia i **zapewnił, że nadużycia te zostaną zlikwidowane.**

Minęły od tego czasu dwa miesiące, a wszystko jak było tak i jest dalej. Na budynku Rady powiatowej w Dąbrowie wisi dalej tablica, długości 2 metrów, szerokości 75 cm., z napisem:

SEKRETARJAT BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM

Lokal BB mieści się w Radzie powiatowej — oczywiście nie za to BB nie płaci. **Sekretarza ma BB także za darmo**, bo jest nim urzędnik Rady powiatowej, Aleksander Koczwański, konduktor drogowy.

W ten sposób **powiat cały składa się na utrzymanie sekretarjatu BB.** Wszakże rządy obecne wystrzegają się partyjnictwa, czy nie prawda?

—ooo—

Brzesko, 26 marca.

POLICJA BIJE!

—o—

Stosunki, panujące w powiecie brzeskim, wymagają bezzwłocznego przyjrzenia się im z bliska przez władze wyższe, przedewszystkiem przez Województwo.

Przykład:

Murarz Ludwik **Tychoniewicz** z Jadownik podgórnych, bezrobotny, był chory i leczył się w Kasie chorych. Dnia 11 grudnia skończył leczenie, dnia 14 grudnia zgłosił się w Zarządzie powiatowym jako instytucji zastępczej Funduszu Bezrobocia. Urzędnik p. Franciszek **Góra** odmówił mu zarejestrowania. Tychoniewicz zgłosił się poraz drugi 18 stycznia, poraz trzeci 26 lutego i zawsze spotykał się z odmową — niesłuszną, bo po pierwsze miał prawo do zasiłku, a po drugie — orzekanie o uprawnieniach bezrobotnych należy nie do zarządu powiatowego, lecz do Funduszu Bezrobocia. Kiedy Tychoniewicz natarczywie domagał się, by go zarejestrowano, p. Góra sprowadził komendanta posterunku policji **Odorowskiego** i posterunkowego **Szuka**, którzy Tychoniewicza wywlekli na korytarz i zaprowadzili na posterunek policji, bijąc go laską po drodze. Gdy Tychoniewicz nie dał się zakuć w kajdany, **złapano go za ręce, rzucono na podłogę, policjanci klękli mu na piersiach, chwycili za gardło i zakuli.**

— Masz psiakrew, zdechnij, siedź tutaj!

Z temi słowy zostawiono go w areszcie.

Wkrótce Tychoniewicz został wypuszczony na wolność. Na drugi dzień poczuł silne bóle w piersiach, był chory. Na domiar krzywdy, **został oskarżony o gwałt publiczny.**

Kowal zawinił, ślusarza powieszą!

—ooo—

Mokrzyska, 26 marca.

KSIĄDZ CZUJ CHCE DZIELIĆ GMINĘ

Gmina Mokrzyska w powiecie brzeskim przechodzi z winy „jedynki" i „trzydziestki" nieopisane kłopoty. Ksiądz poseł **Czuj** przyrzekł przysiółkom Zagrody i Tomcze, że się oddzielą od gminy macierzystej. Wbrew zdrowemu rozsądkowi, który nakazuje nie rozdrabniać jednostek zdrowych gospodarczo, poszło tym zabiegom na rękę starostwo. Dla łatwiejszego przeprowadzenia tych starań, rozwiązano radę gminną w maju 1928 i zamianowano komisarza. Odpowiedzi na rekurs przeciw rozwiązaniu rady do. tej pory nie doczekano się z Województwa. Komisarzem gminy został zamianowany p. Jan **Pasierb**, mieszkający na samym krańcu rozległej gminy, przytem handlarz bydła, który nie ma czasu na sprawy gminne. **Województwo uznało skargi ludności za słuszne** i reskryptem L. 1263/8 z dnia 28 lutego br. zwolniło p. Pasierba z urzędu komisarza, a na jego miejsce polecił Wydziałowi powiatowemu zamianować nowego komisarza. Delegacja ludności zaproponowała Wydziałowi powiatowemu zamianowanie Stanisława **Dudka** komisarzem. Daje on gwarancje, że będzie bezstronny tak wobec gminy macierzystej jak wobec przysiółków. **Wydział powiatowy nie chce zadość uczynić temu żądaniu i w dalszym ciągu urzęduje p. Pasierb**, który sam oświadczył, że jest dla gminy Mokrzyska macochą, a pieczęci gminnej używał niewłaściwie, stemplując nią różne podania za podziałem gminy. **Ludność gminy prosi Województwo o położenie raz kresu tym nieznośnym stosunkom.**

—ooo—

Grybów, 26 marca.

JAK KLER PRZYWŁASZCZYŁ SOBIE MAJĄTEK OCHRONKI

Na dowód, jak kler zawodzi zaufanie społeczeństwa, niech posłuży następujący fakt:

W czasie wojny austrjackiej wystąpił **ks. Rzepka**, ówczesny wikary w Grybowie, z propozycją **utworzenia ochronki dla dzieci.** Ponieważ większość ojców rodzin była na froncie, społeczeństwo grybowskie, chcąc ulżyć matkom w wychowaniu i opiece nad **dziećmi**, myśli tej przyklasnęło i pośpieszyło z datkami. W krótkim czasie zebrano odpowiedni fundusz, za który ksiądz Rzepka zakupił piękny budynek z ogrodem i budynkami gospodarczemi. Z niewiadomych nam przyczyn ksiądz Rzepka realność tę **zaintabulował na siebie**, jednak w kontrakcie umieścił następujące zobowiązanie, które dosłownie podajemy:

„Dodatkowo stwierdza kupujący, że usilnem jego staraniem było i jest założenie i otwarcie w Grybowie ochronki dla dzieci katolickich i nabycie tutaj na jej pomieszczenie jakiej odpowiedniej realności, a gdy powyższe realności odpowiadają temu celowi najzupełniej, nabył je **z dobroczynnych datków różnych osób.** Wprawdzie, ze względu, że utworzyć się mająca ochronka nie ma dotąd zastępstwa prawnego, życzeniem jego było, by gmina miasta Grybowa objęła opiekę i zawiadowstwo nad utworzyć się mającą ochronką i by kontrakt nabycia w mowie będących realności spisany został na jej imię, lecz na razie jest to niemożliwe z tego powodu, iż rada gminna jest rozwiązana i sprawami gminy zarządza ustanowiony komisarz rządowy. Kupujący oświadcza wreszcie, iż jakkolwiek wobec takiego stanu rzeczy kupił w mowie będące realności na swoje imię, to jednak **obowiązuje się je odstąpić bezinteresownie rzeczowej ochronce**, skoro tylko będzie mieć zastępstwo prawne, ewentualnie gminie miasta Grybowa po przywróceniu jej rządów autonomicznych, jeżeli ona się zgodzi i przyjmie opiekę nad ochronką, względnie kupujący już teraz zezwala, aby rzeczona ochronka, jak tylko mieć będzie zastępstwo prawne, ewentualnie **gmina Grybów, po przywróceniu jej rządów autonomicznych** i wykazaniu przez nią zgody na objęcie bez sporządzenia nowego osobnego aktu na podstawie niniejszego kontraktu **za właścicielkę** tyle razy wspomnianych realności whl. 149 i whl. 612 w Grybowie w jego (t. j. ks. Rzepki) miejsce zaintabulowaną została".

Już z powyższego oświadczenia księdza Rzepki przebija nieszczerość, gdyż, o ile nam wiadomo, komisarzowi rządowemu nie wolno majątku gminnego uszczuplić, ale niema chyba na świecie ustawy, któraby nie pozwalała przysporzyć gminie majątku, tembardziej, że objęcie ochronki przez gminę nie obciążało jej budżetu, gdyż ochronka sama się utrzymuje z opłat od dzieci, a gmina i tak daje jej opał. Niewiadomo tylko, czy ówczesny komisarz rządowy p. Hodbod był o to pytany i jaką dał odpowiedź.

Obecny „dyktator" grybowski, ks. **Solak**, spowodował podobno na radzie gminnej uchwałę, że gmina majątku tego przyjąć nie może, a ponieważ także ks. Rzepka nie stworzył dla ochronki z niewiadomych przyczyn zastępstwa prawnego, — do czego był moralnie zobowiązany, — majątek ten przepisano obecnie na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego. Zaznaczyć należy, że wspomniana realność przedstawia obecnie wartość do dziesięciu tysięcy dolarów.

Jeśli więc prawdą jest, że ówczesny komisarz rządowy, p. Hodbod, realności tej nie przyjął na rzecz gminy, winien obecnie zostać pociągnięty do odpowiedzialności za uszczuplenie lekkomyślne majątku gminy, a jeśli zaś prawdą jest, że obecna rada gminna powzięła uchwałę, że nie przyjmuje imieniem gminy tego majątku, radni miejscy powinniby gminie stratę tę wynagrodzić.

Ponieważ sprawa ta jest bardzo — delikatnie mówiąc — „mętna", apelujemy do wydziału samorządowego województwa, aby sprawę tę zbadał i pociągnął winnych do odpowiedzialności. Równocześnie apelujemy do tow. posła Ciołkosza, aby się tą sprawą zajął i spowodował, aby majątek ten przeszedł **na własność ochronki lub gminy.** — Na ochronkę tę dawaliśmy pieniądze i nie godzimy się na obecną intabulację. Kościół budynków nie potrzebuje!

Z powyższego faktu widać, jak nisko etycznie stoi nasz kler, jeśli dopuszcza się podobnych czynów, i jak cierpią gminy, gdzie rządzą podobne rady gminne, które nie dbają zupełnie o dobro publiczne.

Stefan Petryla.

KRONIKA

Kraków, 28 marca.

TUR

ZABAWA ŚWIĄTECZNA TUR

W Niedzielę Wielkanocną 31 marca odbędzie się wielka zabawa świąteczna TUR w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul Dunajewskiego 5 II piętro. **Doskonała orkiestra TUR, oraz liczne niespodzianki będą atrakcją zabawy.** Wstęp 2'50 zł., dla członków TUR 2 zł. Początek zabawy o godz. 9 wieczór.

„WICEK I WACEK",

komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego, odegrana zostanie przez Teatr TUR **w Poniedziałek Wielkanocny 1 kwietnia przy ul. Dunajewskiego L. 5.** Premjera tej doskonałej komedji wzbudza wielkie zainteresowanie wśród miłośników sceny robotniczej. **Początek o godz. 6'30 wieczór.** Ceny biletów od 2 zł. do 50 gr.

—ooo—

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem r. m. inż. Turskiego, a przy współudziale wszystkich członków prezydjum miasta odbyło się posiedzenie Sekcji ekonomicznej i dla spraw policji miejscowej Rady miejsk. Sekcja uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski w następujących sprawach: parcelacji gruntów Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy placu Biskupim i sposobu zabudowania tychże gruntów; ustanawiania taryfy należytości za wywóz nieczystości kloacznych oraz za wywóz popiołu i zmiotków domowych; dostawy na rok budżetowy 1929/30 sukna dla magistratu oraz zakładów i instytucyj miejskich bezpośrednio przez magistrat administrowanych, na cele umundurowania odnośnych kategoryj funkcjonarjuszów gminnych; rozstrzygnięcia ofert na dostawy i roboty dla ekonomatu miejskiego; częściowej zmiany uchwały Rady miejskiej w przedmiocie odstąpienia Zgromadzeniu ks. Misjonarzy gruntu gm. w dz. XVII pod budowę Zakładu wychowawczego im. ks. Siemaszki; nabycia od prywatnych właścicieli gruntu w Dz. XX na cele otwarcia ulicy.

Nadto rozpatrywała sekcja sprawę **przebudowy wikarówki kościoła N. P. Marji** i zgodziła się zasadniczo na projekt tej przebudowy w związku z odstąpieniem na ten cel probostwu tego kościoła skrawka gruntu gminnego z placu Marjackiego. W sprawie tej wybrała sekcja podkomitet, który w porozumieniu z właścicielem budującym oraz autorem projektu przebudowy zbada i ustali pewne szczegóły projektu, poczem przedłoży ostateczne wnioski Radzie miejskiej do decyzji.

Wkońcu zatwierdziła sekcja oferty na wykonanie żelaznego ogrodzenia skwerów w niektórych ulicach i częściach plantacyj miejskich.

ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI KOŁOWEJ W LESIE WOLSKIM. Z powodu roztopów wiosennych i zniszczenia dróg, został zamknięty do końca kwietnia br. przejazd przez Las Wolski. O ponownem otwarciu przejazdu magistrat zawiadomi ogół mieszkańców.

Z LOTNICTWA KOMUNIKACYJNEGO. Wobec pojawiających się w prasie notatek o uruchomieniu z dniem 1 kwietnia nowych połączeń lotniczych między Katowicami—Łodzią—Poznaniem-Gdańskiem, zarząd Linij Lotniczych „Lot" komunikuje, iż wiadomości te nie są zupełnie ścisłe. Termin uruchomienia linji: 1) Katowice—Łódź z połączeniem do Warszawy i Poznania, 2) Katowice—Poznań—Bydgoszcz—Gdańsk, które mają być otwarte w roku bieżącym, dotychczas ze względów technicznych nie został jeszcze ustalony.

KOMUNIKACJA LOTNICZA W LUTYM. Drugi miesiąc działalności państwowo - samorządowego Towarzystwa komunikacji powietrznej „Linje Lotnicze Lot" dowodzi, iż Towarzystwo to rozwija się bardzo pomyślnie. W lutym br. samoloty Linij Lotniczych „Lot" w 331 lotach, dokonanych na przestrzeni 65.636 klm., przewiozły 508 pasażerów, 12.869 kg. towarów oraz 1.802 kg. poczty. W porównaniu z miesiącem styczniem przy równej ilości dokonanych podróży w obu miesiącach (po 331) frekwencja pasażerska wzrosła z 176-ciu pasażerów na 508, ruch towarowy z 9-ciu ton na 12.8, ruch pocztowy z 989-ciu kg. na 1802. Poważny ten wzrost frekwencji dowodzi, iż publiczność przyzwyczaja się coraz bardziej do samolotu i coraz chętniej z niego korzysta. W roku bieżącym samoloty kursują między Warszawą, Poznaniem, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Gdańskiem, Brnem i Wiedniem normalnie, to znaczy przelatują poszczególne przestrzenie w ciągu 2—3 godzin.

Ujęcie rabnsiów ambulansu pocztowego
na linji Rozwadów—Dębica

Jak swego czasu donieśliśmy, dnia 16 bm. nad ranem dokonano zuchwalego napadu na ambulans pocztowy pociągu osobowego na przestrzeni Rozwadów—Dębica. W czasie chwilowego postoju pociągu do wagonu ambulansowego wszedł mężczyzna w mundurze kolejarza pod pozorem przeprowadzenia rewizji, a za nim wtargnął inny w cywilnem ubraniu. Urzędnika ambulansowego sterroryzowano rewolwerem, związano i wyrzucono z pociągu. Bandyci zabrali gotówkę w kwocie 105 tys. zł., z której to sumy było w jednym worku około 70 tysięcy a w mniejszych woreczkach reszta. Gdy pociąg zajechał do Dębicy, po rabusiach nie znaleziono żadnych śladów.

Przed kilku dniami do urzędu śledczego w Poznaniu wpłynęło zawiadomienie policji krakowskiej że ślady bandytów prowadzą do Wielkopolski, przyczem podano nazwiska Edwarda Bedelka i Czesława Starosolskiego, rysopis oraz bliższe szczegóły. Niebawem w Poznaniu i w Ostrowie zwróciło na siebie uwagę dwóch młodych mężczyzn z wielką rozrzutnością szafujących pieniędzmi. W poniedziałek w południe aresztowano ich w Poznaniu i okazało się, że podający się za hr. Jerzego Potockiego jest właśnie Edwardem Bedelkiem, ur. 19 maja 1903 w Staszowie w pow. opatowskim i tam zamieszkały, z zawodu telegrafista kolejowy. Co do drugiego aresztanta ujawniono, że rzekomy Zdzisław Staszewski jest Czesławem Starosolskim, ur. 15 maja 1905 w Gródku Jagiellońskim w woj. lwowskiem, bez stałego zawodu.

Obaj bandyci ubierali się bardzo wytwornie, a znalezioną przy nich garderobę ocenia się na około 10.000 zł. W śledztwie złożyli zeznanie: podające szczegółowy przebieg napadu.

W Ostrowie, w hotelu, gdzie mieszkali przejściowo, w zajmowanym pokoju pozostawili gotówkę w kwocie około 50.000 zł którą w poniedziałek wieczorem znaleźli wysłannicy poznańskiej policji śledczej. Było to szczególniejsze przechowanie skarbu, znamionujące łatwe jego zdobycie, gdyż pieniądze leżały zawinięte w zwyczajnej pace ce w szafie hotelowej.

W Poznaniu obaj przystojni młodzieńcy mieli duże powodzenie, gdyż rzucali pieniędzmi na prawo i lewo w różnych lokalach. W pewnym kabarecie zawarli znajomość z dwiema „gwiazdami", w towarzystwie których, ubranych przez rabusiów od stóp do głów w nowe wiosenne garnitury, rabusiów aresztowano.

Mieszkali oni w hotelu „Francuskim", a każdy miał samochód, jeden marki „Tatra", a drugi „Fiat", zakupiony w Poznaniu za gotówkę. Przyjęli też szoferów, którzy pełnili przy nich służbę lokajów, ażeby nadać sobie większego splendoru. Ubrali oni tych dwóch szoferów w nowe mundury, a obłożona aresztem bielizna i garderoba, własność bandytów, mieściła się mniejwięcej w 10 kufrach nowozakupionych, oczywiście w najlepszym gatunku.

Narazie nie zdołano dokładnie ustalić ilości gotówki, znalezionej przy bandytach, gdyż policja jest zajęta przeliczaniem stosów złotych polskich, marek niemieckich, dolarów amerykańskich, argentyńskich pesetów i innych walut zagranicznych.

—ooo—

PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH ofiarowało 100 zł. na budowę „Domu im. Józefa Piłsudskiego" w Olcandrach.

RUCH LUDNOŚCI. W ciągu miesiąca stycznia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 140 (w grudniu ub. r. 180), w tem chrześcijańsk. 101 (124). Urodziło się żywo dzieci 375 (359), nieślubnych 73 (68), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 21 (26). Wśród żywo urodzonych było chłopców 207 (184). W tym samym okresie czasu zmarło osób 338 (356), z czego miejscowych 258 (264). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 167 (173). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 52, na choroby organiczne serca 35 i na nowotwory 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 272 (w grudniu ub. r. 298).

KOLONJA RABCZAŃSKA. Badanie dzieci do kolonji krakowskiej w Rabce odbywać się będzie w szpitalu św. Ludwika ul. Strzelecka 2 od 2 do 12 kwietnia, z wyjątkiem niedziel, w godz. od 9 do 12. Warunki przyjęcia: stałe zamieszkanie w Krakowie, 2) wiek dziecka ukończonych 7—12 lat, 3) szczepienie ochronne przeciwko szkarlatynie, o ile dziecko tej choroby nie przechodziło; szczepienie dzieci przyjętych przeprowadzi się w szpit. św. Ludwika, kosztem zarządu kolonji. Opłata za sezon 40-dniowy wynosi 150 zł., wyjątkowo bezpłatnie i zniżenia. Opłaty przyjmuje bank Małopolski Rynek gł. 25.

WYBORY DO IZBY HANDLOWO - PRZEMYSŁOWEJ. Dnia 26 bm. odbyły się w gremjum właścicieli hoteli i pensjonatów w Krakowie wybory do Izby handlowo - przemysłowej w Krakowie. Zostali wybrani jednomyślnie: Aleksander Ritterman, prezes gremjum i dr. Jan Łapiński, wiceprezes gremjum.

WYKRYCIE AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ WŚRÓD ŻOŁNIERZY. Policja komunikuje: W ostatnim czasie władze bezpieczeństwa wpadły na ślady, że organizacja komunistyczna usiłuje wciągnąć się w szeregi wojskowe. Udało się wykryć działaczy t. zw. „techników", którzy starali się organizować jaczejki komunistyczne i szpiegowskie w niektórych formacjach wojskowych. Pracą tą kierował student Uniwersytetu Jagiell. **Mühlrad Feiwel,** przy pomocy dwóch braci **Ettingerów Natana i Fiszla,** których aresztowano. Ponadto aresztowano **dwóch szeregowców,** którzy dali się użyć tym „technikom" do współpracy. W toku dochodzeń okazało się, że owym „technikom" zależało dużo na wydobywaniu tajemnic wojskowych.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Koczan Teodor, lat 28, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez IV. komisarjat PP. pod zarzutem kradzieży kwoty 300 zł. Wierzbę Honorate, lat 30, aresztowano za kradzież złotego zegarka wartości 150 zł. na szkodę Jana Górki. Boniarz Jakób, lat 41, aresztowany został za usiłowaną kradzież kieszonkową kwoty 85 zł. w pociągu na szkodę Franciszka Kubasa, ślusarza kolejowego.

ZA KRADZIEŻ SMALCU. Czajowski Józef. lat 20, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, oraz Jakubiec Edward, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany zostali za kradzież smalcu na szkodę p. Góry Stanisława.

AMATORZY CUDZYCH ROWERÓW. Chmiel Kazimierz, lat 26, aresztowany został przez wydział śl jako spólnik aresztowanego Piotra Wójcika za kradzież rowerów na szkodę Alfreda Chrobeta i Stefana Gadecha. Skradzione rowery odebrano od aresztowanych i zwrócono poszkodowanym, zaś sprawców kradzieży odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

MUZYKA I SŁOWO W WIELKIM TYGODNIU W STUDIO KRAKOWSKIEM. We czwartek i piątek p. Ludwik Ruszkowski, artysta dramatyczny, wygłosi wybrane ustępy z kazań Skargi. We czwartek o godzinie 17—18 nastąpi transmisja „Stabat Mater" Verdiego, a w piątek transmisja koncertu religijnego, obie transmisje ze sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Na skutek starań dyrekcji stacji znakomity poeta Karol Hubert Rostworowski opracował ustępy z nieznanego swego poematu z lat dawniejszych, pisanego tercyną, jako słuchowisko dramatyczne pod tytułem: „Droga Krzyżowa". Utwór ten ujmujący głęboko problem „Boga przed sądem człowieczym", odtworzony przed mikrofonem radjostacji krakowskiej w Wielki Piątek o godzinie 20'50 (audycja 30-minutowa) wywrze z pewnością potężne wrażenie. Sam poeta weźmie udział w wykonaniu. W sobotę o godzinie 18'15 rozdzwoni się znowu w radju dzwon Zygmunta. Dźwięki królewskiego dzwonu transmitowane przez stację krakowską w chwilach najważniejszych uroczystości, a więc zaledwie 2 do 4 razy w roku, bywają słuchane zawsze z głębokiem wzruszeniem przez rzeszę radjosłuchaczy z całej Polski.

RAFAŁ SCHERMANN jest tylko psychografologiem. Rafał Schermann podkreśla zawsze dobitnie, iż mylą się zasadniczo wszyscy ci, którzy sądzą, że jest on czemś w rodzaju kabalarza, czy „przepowiadacza przyszłości", czemś, co Niemiec określa mianem „Wahrsager". Dla uwydatnienia tej zasady posłużyć może przykład następujący: Gdy ktoś pokaże Schermannowi pismo dwojga narzeczonych, on zaś powiada, że małżeństwo ich będzie szczęśliwe lub nieszczęśliwe, nie jest to bynajmniej żadna prorocza przepowiednia, lecz tylko wynik analizy charakterów dwojga ludzi, których pismo mu przedłożono. Na podstawie specjalnego daru, niezbadanego dotąd jeszcze przez naukę, Schermann umie, rzuciwszy przelotne wejrzenie na pismo jakiegoś człowieka, określić dokładnie jego charakter, zdolności, plany na przyszłość, a nieraz nawet właściwości fizyczne i pewne choroby, którym człowiek ten podlega. Z niezwykle osobliwym tym talentem Schermanna będzie miała publiczność krakowska okazję zapoznania się podczas dwóch wieczorów, jakie znakomity psychografolog urządzi w naszem mieście 3 i 4 kwietnia w sali Starego Teatru.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek, jutro w piątek i sobotę, w dni Wielkiego Tygodnia, teatr zamknięty. W niedzielę „Krakowiacy i górale", w poniedziałek popołudniu jubileuszowe pięćdziesiąte przedstawienie „Krakowiacy i górale" wieczorem „Madame Sans Gene". Najbliższą premierą będzie komedja Marjana Hemara „Dwaj panowie B".

„STABAT MATER" PERGOLESIEGO, „CHRYSTUS" PEROSIEGO oraz cały szereg pieśni pasyjnych wykonane zostaną na koncercie w Starym Teatrze dziś w Wielki Czwartek przez znakomitych solistów, chór krakowskiego Towarzystwa muzycznego i orkiestrę 20 pp.

„JAŚ I MAŁGOSIA" opera fantastyczna w trzech obrazach E. Humperdincka, dana będzie dla dzieci i młodzieży w drugie święto, 1 kwietnia, o godzinie 5 popołudniu w Starym Teatrze.

NA PORANEK FILMOWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY, KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ W KINIE „BAGATELA" w poniedziałek 1 kwietnia (drugi dzień świąt) o godzinie 11 przedpołudniem, złożą się arcyzabawne komedyjki, jak: „Figle Piotrusia Duszka", „Panna Mania Kopciuszek", oraz piękna, wystawowa bajeczka, grana przez dzieci pod tytułem „O królu, który miał ochotę na słonie robić interesa złote". Bilety można nabywać w niedzielę od godziny 3 popołudniu, w dzień zaś przedstawienia od godziny 9 rano w kasie kina „Bagatela".

IRENKA OETREY, utalentowana artystka - tancerka, wystąpi 1 kwietnia w sali Starego Teatru z jedynym porankiem tańca przed wyjazdem zagranicę. Prócz programu uwidocznionego na afiszu przewidziane są liczne naddatki układu małej artystki. Piękne stylowe kostjumy.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w niedzielę 31 bm. i w poniedziałek 1 kwietnia o godzinie 7'30 wieczorem operetkę w trzech aktach Beli Jenbacha i Juljusa Wilhelma pod tytułem „Urszula", muzyka Dostala, zaś w poniedziałek o godzinie 3'30 popołudniu komedję amerykańską w trzech aktach „Potasz i Perlmutter".

—ooo—

WOBEC UZGODNIENIA dążeń gospodarczych między Rzecząpospolitą Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem, jest na czasie zaprzestanie bojkotu wyrobów gdańskich. Wobec tego każdy smakosz patrjota może znowu żądać czekolady „SAROTTI", która tak bardzo zadawalnia jego podniebienie, a kupcy mogą temi gustownie opakowanemi i doborowemi słodyczami ustroić okna wystawowe i lady sklepowe. Specjalność firmy „SAROTTI" są: **Czekolada mleczna, gorzka, śmietankowa i z orzechami oraz bombonierki z reprodukcjami obrazów słynnych malarzy.**

—ooo—

SPORT

TURNIEJ PIŁKARSKI ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH urządza RSKO w święta Wielkanocne. **W sobotę 30 bm.** o godzinie 10 przedpołudniem odbędą się zawody: Gwiazda—Amatorzy, zaś o godzinie 11'30: Legja—Siła. **W poniedziałek 1 kwietnia** o godzinie 10-tej przedpołudniem grają zwyciężeni o trzecie miejsce, a o godzinie 11'30 zwycięscy o pierwsze i drugie miejsce. Zawody odbędą się na boisku „Legji". Wstęp 50 groszy od osoby.

WALNE ZGROMADZENIE RKS LEGJA, które rozpoczęło swoje obrady 26 bm., odroczone zostało na sobotę 6 kwietnia, na godzinę 5 popołudniu w lokalu „Legji" przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

—ooo—

Z Polski

NIEZWYKŁY WYPADEK SAMOCHODOWY. Onegdaj wieczór przejeżdżał ul. Leona Sapiehy we Lwowie szofer Antoni Kieczar, jadąc autem nr. 8320. Na rogu ul. Śniadeckich auto niespodzianie wjechało na chodnik, zaczepiając bokiem i rujnując kiosk inwalidy Wawrzyńca Humeniuk, poczem wpadło na wystawę sklepu. Stało się to wszystko niemal błyskawicznie. Trzask łamanych desek, brzęk szyb i przeraźliwy krzyk przechodniów rozległ się momentalnie. Wskutek uderzenia zbiły się trzy szyby wystawowe wartości ponad 500 zł. W krytycznym momencie przechodził chodnikiem Michał Sipowicz z żoną Marją. Zostali oni potrąceni, przyczem Sipowicz został zraniony w czoło, żona zaś jego została poraniona szkłem i kontuzjowana w rękę. Pogotowie rat. odwiozło ich do szpitala, gdzie Sipowiczowej, wyjęto szkło z rany. Policja, przeprowadzając dochodzenia, zarządziła zgarażowanie auta, które jest własnością „Autoparku", zaś Kieczara odstawiono do aresztu.

PORZUCONE ZWŁOKI NOWORODKA NA CMENTARZU. Znaleziono na dawnym cmentarzu wojsk. w Zabawie pow. Brzesko zwłoki noworodka płci żeńskiej, leżące w paczce drewnianej. Zwłoki nie wykazują żadnych obrażeń cielesnych. Wielkość zwłok wskazuje, że noworodek liczył około 7 mies.

KRADZIEŻ GAZU ZIEMNEGO. Sensacje w zagłębiu borysławskiem wywołało aresztowanie znanego w sferach przemysłowych inż. Krohna, kierownika administracyjnego szybu „Roman" w Tustanowicach, własność Oskara Weinstocka i szybu „Michał", własność Weingartena, zamieszkałych w Wiedniu. Podłoże całej sprawy jest następujące: Gdy w szybie „Roman" zabrakło gazu ziemnego do dalszego pędu maszyn, Krohn wydał dwom pracownikom, Silbermanowi i Wackensowi polecenie, by połączyli rurociąg szybu „Roman" z rurociągiem gazowym będącym własnością koncernu naftowego „Małopolska". W ten sposób systematycznie od stycznia czerpano gaz do uruchomienia i opalania kopalni „Roman", wyrządzając kopalni „Małopolska" szkodę przeszło 10.000 zł. Policja aresztowała Krohna, Wackensa i Silbermana, odstawiając ich do sądu w Drohobyczu.

—ooo—

Z zagranicy

SYN ZAMORDOWAŁ OJCA. Syn hr. Stolberg Wernigerode zeznał, iż zabił swego ojca, lecz, jak twierdzi, przez nieostrożne manipulowanie strzelbą myśliwską.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ARESZTOWANIA FAŁSZERZY DOKUMENTÓW W BERLINIE zbliża się ku końcowi. Jeden z aresztowanych mianowicie Todsman obwiniony jest tylko o kradzież dokumentów, natomiast przeciwko aresztowanemu Humańskiemu wdrożone będzie postępowanie o zdradę stanu, ponieważ miało się okazać, że agencja informacyjna, której kierownikiem był Humański, służyła tylko pozornie celom prasowym, a w rzeczywistości była centralą szeroko rozgałęzionej sieci szpiegowskiej, posiadającej swoje filje we wszystkich stolicach Europy.

POŻAR OLBRZYMIEGO OKRĘTU. We wtorek rano wybuchł w porcie hamburskim na najbardziej nowoczesnym okręcie pasażerskim niemieckiego Lloydu Północnego „Europa" pożar, który zniszczył niemal całkowicie okręt prawie już wykończony. Akcja ratunkowa nie zdołała powstrzymać szalejącego żywiołu. Płomienie, które szalały wewnątrz, rozpaliły zewnętrzną metalową powłokę do czerwoności. Cały dzień okręt płonął, otoczony kłębami pary, unoszącemi się z kilkunastu strumieni wody lanych na niego. Ofiar w ludziach nie było, jedynie kilku strażaków zatruło się dymem. Straty są olbrzymie, przyczyna pożaru dotychczas niezbadana. Ogólnie przypuszczają, że pożar musiał nastąpić równocześnie w kilku miejscach z powodu krótkich spięć. Krążą również pogłoski o sabotażu. „Europa" była okrętem o pojemności 46.000 ton i miała być trzecim olbrzymim transoceanicznym statkiem Lloydu, który miał utrzymywać regularną komunikację z Ameryką. Okręt był ubezpieczony na 44 milj. marek. Dalsze wiadomości podają, że dopiero późnym wieczorem udało się połączonemi wysiłkami wszystkich oddziałów straży ogniowej Hamburga opanować i ugasić pożar na okręcie „Europa". Jak się okazuje, pomimo olbrzymich rozmiarów pożaru przednia część okrętu mniejwięcej ocalała, natomiast hala maszyn, środek i tylna część okrętu zostały zniszczone. Szkody jednak mają być mniejsze, niż początkowo przypuszczano. W każdym razie wskutek pożaru około 3.000 robotników, zajętych w ostatnich tygodniach przy wykończaniu okrętu, zostanie bez pracy.

WYKRYCIE SPISKU KOMUNISTYCZNEGO W BUŁGARJI wzbudza w całym kraju największe zainteresowanie. Jak ustalono, aresztowanym emisarjuszem III Międzynarodówki jest niejaki Mladen Stojanow, który skazany uprzednio na 15 lat więzienia, schronił się do Moskwy, gdzie dłuższy czas przebywał. Następnie powróciwszy do Bułgarji pod przybranem nazwiskiem, objął funkcje sekretarza tajnego stronnictwa komunistycznego i brał czynny udział w akcji, zmierzającej do odnowienia kadr partji komunistycznej bułgarskiej, rozwiązanej na zasadzie ustawy o ochronie państwa. Podczas przesłuchania w dyrekcji policji Stojanow usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się przez okno. W mieszkaniu Stojanowa i jego wspólników znaleziono znaczne sumy pieniężne i wiele broni.

Z życia robotniczego

DODATEK ŚWIĄTECZNY DLA PRACOWNIKÓW MONOPOLU TYTONIOWEGO W KRAKOWIE

Od dłuższego czasu pracownicy tytoniowi walczą o różne swoje postulaty, między innemi także o **dodatek świąteczny.**

Generalna Dyrekcja zobowiązała się taki dodatek wypłacić w formie **10-dniowego zarobku.** Mimo przyrzeczeń Gen. Dyr. **wypłaty nie zarządziła.** Wydział rob. kilkakrotnie w tej sprawie interwenjował, ale **bez skutku**, wobec tego we wtorek krakowska fabryka zamanifestowała swoje żądania półgodzinną przerwą w pracy, a delegacja przedłożyła życzenia kierownikowi fabryki p. Kuhlowi. Pan Kuhl oświadczył, że z demonstrantami nie będzie rozmawiać (!!).

Po perswazjach ze strony delegacji, p. Kuhl postanowił porozumieć się telefonicznie z Gen. Dyrekcją. Po chwili zakomunikował, że p. naczelnik Napieralski **uznał wszystkich pracowników za przestępców i skazał ich za to, że śmieli się upomnieć o dodatek świąteczny na karę półgodz. zarobku.**

O dodatku świątecznym na razie **mowy niema!!**

Postępowanie p. Napieralskiego jest **wysoko krzywdzące ogół pracowników i uważamy to za nadużycie władzy. Protestujemy przeciwko takiemu postępowaniu z nami jak ze żołnierzami, domagamy się cofnięcia kary i wypłacenia dodatku świątecznego.**

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

W niedzielę 24 marca br. odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej. Zebraniu przewodniczyli tow.: rm. **Karton** i **Trębacz**. Zagaił tow. rm. **Kustowski**, omawiając powstanie tej organizacji na terenie m. Krakowa, powitał następnie przedstawiciela Zarządu Głównego Związku i przedstawiciela Rady Zawodowej oraz poświęcił wspomnienie pamięci zmarłego przewodniczącego oddziału ś. p. tow. **Jana Jaślińskiego** i innych zmarłych członków związku, wkońcu wspomina zmarłego wiceprezydenta ś. p. **Józefa Sarego**, zaznaczając, iż robotnicy miejscy boleśnie odczuwają stratę dobrego orędownika. Imieniem Rady Związków Zawodowych powitał zgromadzenie tow. **Kożuch**, życząc pomyślnych obrad i dalszej owocnej pracy. Imieniem Zarządu Głównego przemawiał poseł **Stanisław Kowalski**, podnosząc z uznaniem współpracę klubu radzieckiego PPS z organizacją zawodową i doniosłość tejże współpracy dla pracowników komunalnych. Imieniem klubu radców socjalistycznych powitał zgromadzenie tow. Dr. **Rosenzweig**, stwierdzając, iż klub radców socjalistycznych żywo interesuje się sprawami pracowników miejskich, przypomina doniosłość zbliżających się wyborów do gminy dla pracowników miejskich.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia przez tow. **Romana**, składał sprawozdanie z działalności zarządu oddziału sekretarz tow. **Fleszar**, uzupełniając wydane drukiem sprawozdanie za okres czterech lat i podnosząc zasługi towarzyszów: **senatora Englischa, Dr. Rosenzweiga, Dr. Emila Bobrowskiego, Zillera, Kluczki i Dr. Adama Müllera**, którzy w imieniu klubu radzieckiego PPS sprawami pracowników miejskich specjalnie się interesowali i z zarządem oddziału współpracowali.

Tow. **Sycz**, członek komisji rewizyjnej, **złożył** sprawozdanie z działalności tejże i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Przemawiał także tow. **Dr. Emil Bobrowski**, witając jako sukces organizacji skupienie robotników wszystkich zakładów miejskich **w jednej organizacji zawodowej.** Mówca podnosi, iż klasa robotnicza reprezentuje czynnik twórczy w gminie i pracownicy użyteczności publicznej muszą domagać się i współdziałać z wszystkiemi czynnikami, by owoce ich pracy były do użytku całej ludności gminy.

Dokonano następnie wyboru **zarządu oddziału komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.**

Uchwalono następującą rezolucje: „Walne zgromadzenie przyjmując sprawozdanie do wiadomości, wyraża zarządowi swoje zaufanie oraz gorące podziękowanie klubowi radców socjalistycznych za skuteczną współpracę z zarządem organizacji. Zebrani, uznając, że osiągnięte zdobycze zawdzięczają własnej organizacji zawodowej, potępiają próby rozbicia jednolitości ruchu zawodowego i postanawiają stać wiernie przy „Czerwonym Sztandarze" i swoich władzach centralnych. Wszystkich pracowników zakładów użyteczności publicznej wzywa się do wstępowania w szeregi Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej".

Uchwalono także wyrazić tow. posłowi **Dr. Markowi** życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

RZĄD ZATWIERDZA 5% PODWYŻKI GÓRNIKOM

Katowice, 27 marca (PAT). Zgodnie z wnioskiem komisarza demobilizacyjnego minister pracy i opieki społecznej podpisał w dniu 25 bm. rozporządzenie o nadaniu mocy obowiązującej od 1 marca br. orzeczeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej z 18 marca br. w sprawie 5% podwyżki płac dla robotników, zatrudnionych w górnictwie w górnośląskiej części województwa śląskiego.

BEZROBOCIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowice, 27 marca (PAT). Urząd wojewódzki komunikuje, że w czasie od 13 do 20 marca liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego zmniejszyła się o 289 osób i wynosiła **25.759 osób.** Uprawnionych do pobierania zasiłku było 15.859 bezrobotnych.

OSTATKI CZUMOWSKIEJ ZARAZY

W powiecie chrzanowskim zdołał Czuma nasiać swojej zarazy w niektórych miejscach. Przychodziło mu to niebardzo trudno, bo będąc sekretarzem Związku Chemicznego miał swoje placówki w Jaworznie „Azotka", w Szczakowej „Cementownia", a także w cementowni w Górce i rafinerji nafty w Trzebini.

Z wymienionych placówek dostał się także i do Huty Cynkowej w Trzebini, a następnie do Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie. W „Fabloku" chrzanowskim znalazł Czuma szereg propagatorów, rekrutujących się w dużej mierze z mętów powyrzucanych za różne niewłaściwości z wielu instytucyj i organizacyj.

Do bardzo gorliwych siewców Czumowskiej zarazy zgłosili się z „Fabloku" pp. Woźniakiewicz, Nosek, Laureńczyk, a już najzajadlej zajął się czumowizną p. Kramarz. Naturalnie poszli ci panowie na podbój Zagórza i Libiąża. W Libiążu znaleźli także pilnego „towarzysza pracy" niejakiego p. Gacka, którego zrobili odrazu sekretarzem na Moczydło i okolicę. (Obecnie ten p. Gacek odsiaduje karę 2-miesięczną za kradzież).

Ta zbieranina czumowska grasowała dość długo pod firmą PPS Lewicy. W ubiegłym roku pod jesień udało się tej patentowanej „lewicy", mającej większość w zarządzie oddziału metalowców w „Fabloku" w Chrzanowie wywołać strajk! **Naturalnie strajk ten został przegrany.** Jak zwykle po przegranym strajku wielu robotników zostało z pracy **wydalonych.** Wydalono także głównych aranżerów strajku winnych i niewinnych.

Część tych „rrrewolucyjnych lewicowców" jest już dziś w **„Federacji Pracy"**, ale kilku jeszcze wałęsa się po powiecie i stara się w dalszym ciągu prowadzić tę bardzo szkodliwą robotę, ale już na innym „kopycie". Bo oto dnia 24 bm. odbywało się w Libiążu zgromadzenie górników z kopalni „Janina". Na zgromadzeniu tem referował tow. **Papuga**, sekretarz CZG, omawiając sprawy obecnej akcji podwyżkowej i projekt ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy.

Na powyższe zgromadzenie przywlókł się także wyżej wspomniany z chrzanowskiej fabryki p. Kramarz. Przybrał sobie do pomocy p. Kołodzieja Władysława i p. Kuliga, obu z Libiąża. Po referacie tow. Papugi prosił o udzielenie głosu p. Kramarz, a otrzymawszy głos rozpoczął znane kłamstwa o klasowych związkach zawodowych i o PPS, wzywając robotników do zorganizowania się, lecz już nie w „PPS Lewicy" tylko w jakichś „wolnych związkach"! Naturalnie dostał należytą odprawę od tow. Papugi i Nogdika, a kiedy żądał ponownie głosu **zgromadzeni zaprotestowali przeciwko udzieleniu głosu takiemu kłamcy.**

Ostrzegamy wszystkich robotników przed wałęsającym się w chrzanowskiem p. Kramarzem. Ten p. Kramarz już przekramarzył dość dużo w Boguminie, przekramarzył oddział metalowców w „Fabloku" i „PPS Lewicy" i dlatego nie wolno żadnemu robotnikowi swoich spraw powierzać żadnym Kramarzom. **Klasowe Związki i PPS są, będą i pozostaną** jedynemi organizacjami broniącemi robotników.

P. S.

Wielki strajk w Wiedniu

GROŹBA LOKAUTU W PRZEMYŚLE METALOWYM

Wiedeń, 27 marca (PAT). 1200 robotników, pracujących w fabrykach automobilowych Graf i Stift, Saurer i Perl rozpoczęło dziś strajk. Pisma donoszą, że wiedeński związek przemysłowców zarządzi **ogólny lokaut robotników w przemyśle metalurgicznym**, o ile strajk w przemyśle automobilowym nie zakończy się najpóźniej do 6 kwietnia. Przy dalszem zaostrzeniu się sytuacji, najpóźniej do 13 kwietnia, zostanie zarządzony **lokaut ogólny w całej Austrji.**

REPERTUAR

—o—

Teatry i kina zamknięte.

RADJO KRAKOWSKIE

Wielki Czwartek 28 marca

[illegible]6: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.00: Komunikat rolniczy. [illegible]30: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.35: [illegible] dla maturzystów. 16.00: „Gawędy literackie" — wygłosi redaktor J. Korpała. 16.25: „Kazania Skargi" — wygłosi p. Ludwik Ruszkowski, artysta dramatyczny. [illegible] Koncert religijny. 18.00: Rozmaitości. 18.35: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze". 19.00: Prof. Jan Stanisławski — Lekcja angielskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, kom[illegible] 20.15: Koncert religijny z Filharmonji warszawskiej. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Fermenty w BB

Niezadowolenie z taktyki parlamentarnej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 marca.

Jak już o tem donieśliśmy, wczoraj odbyło się **posiedzenie klubu parlamentarnego BB**, a następnie **posiedzenie związku miast i wsi** (również organizacja sanacyjna). Posiedzenia te są o tyle ciekawe, że zaszły na nich pewne wypadki, które świadczą **o silnym fermencie w łonie BB.**

Mianowicie na posiedzeniu klubu BB zgłoszono interpelację podkreślającą, **że dotychczasowa taktyka prezydjum klubu BB nasuwa poważne refleksje.** Jednem słowem, **interpelacja wyraża wątpliwość w celowość posunięć politycznych kierowników klubu BB.**

W odpowiedzi na interpelację prezes klubu BB poseł **Sławek** oświadczył, że niezależnie od zadowolenia lub też niezadowolenia z jego taktyki w łonie klubu **polityka jego znajduje całkowitą aprobatę w sferach decydujących.**

Czy ta odpowiedź zadowoliła interpelantów — oczywiście nie wiemy...

Popołudniu odbyło się posiedzenie związku miast i wsi. Na posiedzeniu tem powzięto rezolucję, wyrażającą dosyć stanowczo **niezadowolenie z taktyki kierownictwa klubu BB.**

NAOKOŁO ZMIAN W RZĄDZIE

Uwaga kół politycznych stolicy jest zwrócona na przyszłe zmiany w gabinecie. Wedle informacyj, zasięgniętych przez Waszego korespondenta, na Zamku odbywają się w dniu dzisiejszym **konferencje przy udziale prezydenta Rzeczypospolitej.** Na konferencjach tych rozważana jest wszechstronnie sytuacja polityczna i gospodarcza państwa. — Jak słychać, na charakter rekonstrukcji gabinetu będzie miał tym razem wpływ decydujący p. **prezydent Rzeczypospolitej.** Podobno przyszły gabinet będzie miał na uwadze **możliwość współpracy z Sejmem.**

P. ŚWITALSKI — NIEAKTUALNY

Jak słychać, wysuwana przez pewne koła kandydatura obecnego ministra oświaty p. **Świtalskiego** na premjera, jest już w chwili obecnej zupełnie **nieaktualna.**

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI CHORY

Marszałek **Piłsudski** cierpi w dalszym ciągu na grypę. Przebieg choroby nie budzi poważniejszych obaw, jednak stan zdrowia nie uległ poprawie.

WYJAZD P. BARTLA DO PARYŻA

Premjer **Bartel** w bieżącym tygodniu wyjedzie w sprawach prywatnych do Paryża.

Przeżytki pańszczyźniane

Na posiedzeniu Sejmu z 25 marca zgłosili tow. posłowie **K. Czapiński i A. Pająk** następujący wniosek w sprawie zniesienia **pozostałości pańszczyźnianych na Spiszu:**

W Felsztynie na Spiszu pod postacią „dzierżawy" stosowane są przeżytki pańszczyźniane, polegające na przymusie odrabiania na gruntach dworskich pewnej ilości dni roboczych w roku. Pod pozorem tradycji niszczy się ubogich rolników, zwłaszcza, że sprawy te są niesprawdzone i ludzie „odrabiają" jakieś nieuregulowane serwituty. Ponieważ na tem tle łatwo mogą być stosowane nadużycia, podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa Rząd do gruntownego zbadania sprawy stosowania przeżytków pańszczyźnianych na Spiszu i uregulowania spraw serwitutowych, aby na tem tle nie mógł być stosowany przymus „odrobku".

TELEGRAMY

—o—

B. MINISTER CZECHOWICZ OSOBIŚCIE BĘDZIE WNOSIŁ SWOJĄ OBRONĘ

Warszawa, 27 marca (telefon wł. „Naprzodu"). Jak się dowiaduje „Polska Informacja Dziennikarska" b. minister skarbu Gabryel Czechowicz osobiście będzie wnosić swoją obronę przed Trybunałem Stanu. Min. Czechowicz jest prawnikiem z zawodu. Wkońcu przyszłego tygodnia doręczony zostanie min. Czechowiczowi akt oskarżenia, opracowany przez Trybunał Stanu i wyznaczony zostanie sędzia - referent. W procesie b. min. Czechowicza zeznawać będzie cały rząd, dyrektorzy departamentów ministerjum skarbu i prezydjum Banku gospodarstwa krajowego. Zaproszony zostanie do zeznań w charakterze świadka, **marsz Piłsudski**, jako b. premjer rządu, w którym zasiadał min. Czechowicz.

WISŁA POD WARSZAWĄ OPADA

Warszawa, 27 marca (PAT). Ruszenie lodów na Wiśle nie poczyniło w obrębie stolicy prawie żadnych szkód. Żadna z miejscowości nie została zalana i wszędzie wały ochronne wytrzymały napór wód. Najwyższy stan wody w ciągu nocy nie przekroczył 4 i pół metra. Wczesnym rankiem zaczęło się **opadanie** wody. Dziś o godz. 10 rano przy moście Kierbedzia notowano 404 cm., o godz. 12 w południe 392 cm. i o 1-szej 392 cm.

ROKOWANIA O WYWÓZ ŚWIŃ Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 27 marca (PAT). Dziś przedpołudniem w ministerstwie rolnictwa rozpoczęły się rokowania między przedstawicielami polskiego syndykatu eksportowego a komisjonerami wiedeńskimi w sprawie ostatecznego zredagowania tekstu umowy, dotyczącej przywozu nierogacizny z Polski do Austrji. Rokowania ukończono w południe. Delegat związku eksporterów polskich, p. Litwinowicz wyjechał do Polski, aby porozumieć się ze swymi mandatarjuszami. Rokowania dalsze odbędą się po świętach wielkanocnych. W sprawie rozporządzenia weterynaryjnego toczą się w dalszym ciągu rokowania między rządem austrjackim a państwami ościennemi. Zdaje się, że rząd austrjacki zgodzi się na dalsze **złagodzenie** tego zarządzenia. „Wiener Allg. Ztg." donosi, że eksporterzy polscy zamierzają jakoby wstrzymać wysyłkę mięsa wieprzowego do Austrji. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona.

NOWY POSEŁ POLSKI W AMERYCE

Nowy Jork, 27 marca (PAT). Wczoraj przybył tu poseł polski Tytus Filipowicz. W porcie powitali go: radca Wojtkiewicz, personal konsulatu, Izby handlowej, oraz przedstawiciele prasy i członkowie organizacji polskiej. W dniu jutrzejszym poseł odjeżdża do Waszyngtonu, a listy uwierzytelniające wręczy po świętach.

DELEGACJA POLSKA NA POGRZEBIE FOCHA

Paryż, 27 marca (PAT). W pogrzebie marszałka Focha ze strony Polski brały udział liczne osobistości. Przed trumną marszałka, major Iliński, zastępca attache wojskowego, niósł srebrną buławę marszałka Polski. Obok trumny w grupie marszałków Francji, Anglji i włoskiego, szedł generał Romer. Wśród przedstawicieli państw obok księcia Walji kroczył ambasador Chłapowski jako osobisty przedstawiciel prezydenta Mościckiego. Dalej w grobie członków korpusu dyplomatycznego szli członkowie ambasady polskiej i konsul generalny, Poznański. W grupie wybitnych cudzoziemców znajdował się Paderewski. Wraz z członkami parlamentów szła polska delegacja parlamentarna, złożona z senatorów Lubomirskiego i Motza, oraz posłów Czetwertyńskiego, Dębskiego, Gralińskiego i Polakiewicza. Dalej postępowała delegacja miasta Warszawy z prezydentem Słomińskim na czele, potem grupa 20 oficerów polskich różnych rodzajów broni, zarząd byłych wojskowych ochotników polskich we Francji, których sztandar niesiono oddzielnie wraz ze sztandarami wszystkich państw sojuszniczych, wreszcie delegacja Sokołów polskich z północnej Francji ze sztandarem.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

Londyn, 27 marca (PAT). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że według wiarygodnych informacyj ze źródeł chińskich, rząd nankiński wypowiedział drogą urzędową wojnę prowincji Hankau.

Cze Fu, 27 marca (PAT). Reuter podaje, że ataki wojsk północnych pozostających pod dowództwem gen. Czang Czung Czanga na zachodnim froncie armji nacjonalistycznej, chroniącej Czefu, skończyły się zwycięstwem wojsk północnych. Gen. Czang Czung Czang wkroczył do Czefu, nie napotykając prawie na jakikolwiek opór. Wojska nacjonalistyczne pozostawiły w Czefu wielką ilość amunicji. Powodem klęski wojsk nacjonalistycznych miała być zdrada.

Związki i zgromadzenia

KOMISJE REWIZYJNA RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zwołuje się na czwartek 28 marca o godzinie 6'30 wieczór w osobach tow. Lencznara Władysława, Kulika Jana i Romana Wiktora.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO MURARZY W KRAKOWIE odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie murarzy II p. oficyny na prawo.

O teatr krakowski

—o—

O dzierżawę teatru miejskiego im. Słowackiego ubiegają się: 1) p. Jerzy Leszczyński, słynny artysta dramatyczny; 2) prof. Józef Wiśniowski, dyrektor krakowskiej szkoły dramatycznej; 3) w ostatnich dniach nadesłał do p. prezydenta miasta ofertę p. Aleksander Węgierko, znany aktor i reżyser warszawski.

PROGRAM DYR. WIŚNIOWSKIEGO

Prof. Wiśniowski przedstawił r. m. Haeckerowi i drowi Rowińskiemu, jako przedstawicielom komisji teatralnej, następujący program działalności na wypadek otrzymania dzierżawy teatru:

W myśl dewizy, umieszczonej na frontonie teatru im. Słowackiego: **Kraków narodowej sztuce** — uwzględniać będę przedewszystkiem repertuar polski. Każdy sezon musi być inaugurowany jednem z arcydzieł Patrona tego teatru, taksamo jak i Fredro reprezentowany być musi przynajmniej jedną komedją swoją co sezon. Kraków, który ma tę świetną tradycję teatralną, że otaczał najtroskliwszą opieką każdy pojawiający się talent dramatopisarski, nie może z nią nigdy zrywać, toteż **współczesna twórczość sceniczna**, zwłaszcza że sam jestem członkiem **Związku autorów dramatycznych polskich, musi przeważać w repertuarze tej sceny.**

Nie znaczy to, by teatr krakowski miał choćby na chwilę przerywać kontakt z kulturą Zachodu i nie miał skwapliwie przeszczepiać na swój grunt najbardziej wartościowych lub najcharakterystyczniejszych utworów dramatycznych obcych — musi wszakże być tu zachowana odpowiednia proporcja w uwzględnianiu dzieł własnej i obcej prowenjencji z przewagą repertuaru polskiego.

W każdym razie zobowiązuję się wystawić do pięciu arcydzieł w sezonie z t. zw. „repertuaru wielkiego" — zaraz też w pierwszym rzędzie przemówiłby z krakowskiej sceny, oprócz Słowackiego, Szekspir, Calderon, Schiller, Wiktor Hugo i Ibsen.

Niezależnie od premjer i wielkiego repertuaru dramatycznego, mam zamiar raz w miesiącu, w jakiś mianowicie czwartek, wprowadzić na deski **sceny krakowskiej jedno z wielkich i głośnych dzieł komedjowych z literatury powszechnej i polskiej**, wskutek czego w przeciągu lat sześciu przewinęłoby się przez scenę tutejszą 60 najwyborowszych komedyj, dając generacji dzisiejszej, zupełnie ich nieznającej z teatru, retrospektywny przegląd tego działu. Od Szekspira, Moliera, Beaumarchais'go, Musseta, poprzez Scribe'a, Augiera, Sardou'a itd., itd. aż do Caillaveta i Flersa — od Zabłockiego i Fredry, poprzez Korzeniowskiego, Blizińskiego, Bałuckiego itd., itd. aż po Rittnera i Zapolską, przesunąłby się przez teatr korowód sztuk i autorów najzasłużeńszych dla rozwoju komedjopisarstwa w piśmiennictwie powszechnem i polskiem, a **każde z takich przedstawień poprzedziłaby krótka 15-o minutowa prelekcja jednego ze znawców epoki z Krakowa lub zaproszonego specjalnie na ten cel z poza niego gościa.**

Jako dyrektor b. miejskiego Teatru Powszechnego w Krakowie zainicjowałem przed dziesięciu laty i zorganizowałem **stałe, systematyczne przedstawienia szkolne** — i teraz też równą opieką otaczałbym ten rodzaj przedstawień, trzymając zaś od szeregu lat dłoń na pulsie życia szkolnego i posiadając gruntowną znajomość planów szkolnych i potrzeb kształcącej się młodzieży, dałbym w cyklu specjalnych przedstawień popołudniowych to, co najniezbędniejsze dla racjonalnej, owocnej współpracy ze szkołą. **Z równą życzliwością odnosić się będę do zbiorowych poczynań wszelkich związków i towarzystw o charakterze społecznym, oświatowym i kulturalnym i ułatwiać im w miarę możności korzystanie z wzorowych przedstawień dzieł najwartościowszych.**

Celem obudzenia zainteresowania naszą sceną wśród kół artystyczno - plastycznych i literackich naszego miasta i związania ich z życiem teatru, mam zamiar przy wystawianiu dzieł większych i bardziej odpowiedzialnych, zwracać się do tak świetnych artystów - malarzy, jakich tylu ma nasze miasto, o projekty dekoracyj i wystawy sztuk — w afiszu zaś umieszczać przy każdej premjerze i wznowieniu, a zwłaszcza z okazji projektowanych „wieczorów czwartkowych", krótkie syntetyczne szkice o danem arcydziele albo jego twórcy i prosić o nie takich znawców literatury i sceny i takie świetne pióra, jak rektor Kallenbach, prof. Chrzanowski, Estreicher, Dyboski, Sinko, Wędkiewicz, Folkierski, Rostworowski, Haecker, Szukiewicz, Balicki, Piotrowski itd., itd., jednem słowem cały zastęp uczonych i literatów, pracujących w murach tego miasta.

Zdając sobie doskonale sprawę z doniosłości i wagi występów gościnnych najznakomitszych współcześnie artystów dramatycznych, zobowiązuję się do stałego ich urządzania w trzech ostatnich miesiącach sezonu, jak niemniej pragnąłbym bardzo, by **w czasie urlopu dramatu Kraków mógł ujrzeć corocznie w miesiącach wakacyjnych którąś z oper polskich w ciągu półtoramiesięcznego stagione operowego** coraz to innego teatru tego typu.

W przekonaniu, że **dobra orkiestra** w teatrze znakomicie uzupełnia wrażenie miłe i podniosłe spędzonego wieczoru, postaram się ją postawić na poziomie, przypominającym najlepsze czasy tego teatru, występy jej w antraktach muszą też odznaczać się zarówno doskonałością popisu, jakoteż przez odpowiedni dobór utworów dostroić się do miary dzieła, wprowadzanego na scenę i nastroju chwili, harmonizując z całością wieczoru.

Stosunek mój do artystów dramatycznych znany jest w świecie aktorskim. Pełna życzliwości współpraca, uczciwość i bezwzględna sprawiedliwość w rozkładaniu odpowiedzialnej pracy między wszystkich, **nie faworyzowanie jednostek kosztem całości zespołu i rozumne, dobro sztuki i instytucji mające na oku, używanie poszczególnych członków personalu artystycznego według ich sił i zdolności** — będą zawsze motorem i wykładnikiem jak były w dotychczasowej mojej działalności dyrektorskiej przyszłej mojej pracy. Nie chcę i nie będę uważał dzierżawy teatru jako jedyny dochód przynoszącego przedsiębiorstwa — czułbym się też nad wyraz szczęśliwym, gdybym odchodząc kiedyś ze swego stanowiska, mógł spełnić swe marzenie i zostawić po sobie trwałą pamiątkę w umiłowanym teatrze, mianowicie na modłę dawnego teatru przy pl. Szczepańskim, ochrzcić wszystkie loże nazwiskami najwybitniejszych nieżyjących już pisarzy dramatycznych polskich i z przyczynieniem się finansowem miasta umieścić ich portrety w medaljonach na lożach, w tym celu niegdyś przez śp. architekta Zawiejskiego pomyślanych i wykonanych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KSIĘGOWEGO z akademją handlową, oraz URZĘDNIKA piszącego biegle na maszynie poszukuje P. U. P. P. w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

BERNARD ROTHBLUM
Tel. 4244 Kraków, Kościuszki 19. Tel 4244
Przedstawicielstwo Huty Szklanej „Jabłonna" Sp. Akc. w Warszawie
poleca wszelkie wyroby ze szkła według przesłanych wzorów, szkiców lub form. Na żądanie odwrotne oferty. Długoletnia dostawa dla P. T. Kas Chorych.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że w myśl uchwały powziętej przez

61 ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszy, Akcyjny Bank Hipoteczny wypłacać będzie w Zakładzie głównym we Lwowie, w Filjach swych w Krakowie, Stanisławowie, Tarnopolu i w Czerniowcach, w Warszawskim Banku Dyskontowym w Warszawie, w Austr. Zakładzie Kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu, w Böhmische Escompte Bank und Credit Anstalt w Pradze,

tytułem dywidendy za r. 1928 kwotę zł 10

za każdą akcję opiewającą na zł 100 — a to począwszy od 2 kwietnia 1929 r. za ściągnięciem kuponu Nr. 2.
Lwów, dnia 25 marca 1929 r.

„AKCYJNY BANK HIPOTECZNY"

Firm. 1272/28
Spółdz. II. 97

Do tut. rejestru handlowego Oddział Spółdzielnie przy firmie „Świt" Spółdzielnia podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych z ogr. odpow. w Krakowie Podgórzu, ul. Tarnowskiego 7 wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 28 listopada 1928. Otwarto bilans w złotych na dzień 1 stycznia 1925, wedle którego wysokość udziału po przewalutowaniu wynosi kwotę 100 zł. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 15 go września 1928 r. Sąd okręgowy jako handlowy O. II. Kraków dnia 20 listopada 1928 r.

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.
Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc.
Interwencje, zastępstwa, porady informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA"
Warszawa, Nowy-Świat 28.
Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni.
Znaczek pocztowy na odpowiedź — pożądany.

LUDWIK LAZAR
poleca
Bielskie piwo Marcowe i Porter
zamówienia uskutecznia również i na prowincję
Kraków, Łobzów telefon Nr. 3040.

Reklama dźwignią handlu!!

Rutynowana nauczycielka

z wyższem wykształceniem udziela lekcyj w zakresie szkół powsz. na bardzo przystępnych warunkach. Specjalistka jęz. niem. — chętnie przyjęłaby zajęcie w godz. pop. — konwersacji języka niem. — lektorki — lub jakieś biurowe. Zgłoszenia: **W. Br., ul. Prądnicka 76 b Nr. mieszkania 10.**

W BIBLJOTECE TUR
(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Umowa o pracę robotników	2.40
Umowa o pracę pracowników umysł.	3.—
Sądy pracy	2.40
Frankowska: Ubezpieczenie na wypadek choroby	.70
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Hausner: Listopad 1918	1.60
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Dąbrowski: Sacco i Vancetti	.80
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Budownictwo mieszkań rob.	2.—
Księga pamiątkowa PPS.	3.50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2.—
Sprawozdanie z działalności TUR.	3.—
Tolomjanc: Formy ruchu rob.	1.—
Sterling: Międzynarodowa org. pracy	1.50
Kautsky: Zasady socjalizmu	1.—

Wulkanizator gum automobilowych
P. Bawolik, Smoleńsk 29.
Wykonuje wszelkie roboty solidnie i tanio. Przyjmuje do naprawy śniegowce i kalosze.

Skradzioną książkę wojskową wydaną P. K. U. Kraków, Jan Dominek, Sławkowice powiat Wieliczka unieważnia.

Stanisław Szostak ur. 1903 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Skradzioną książkę wojskową na nazwisko Stanisław Byllca 1892 r. wydaną przez P. K. U. Kraków unieważnia się.

Książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Józef Knapik unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.